Masz moc!
Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org
Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!

221otbp-A -P

PONIEDZIAŁEK
|08|03|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski”
12 992
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 357 NR 54 (20475)

8 MARCA DZIEŃ KOBIET

Wszystkim naszym Czytelniczkom
życzymy roku, który będzie po Waszej stronie.
Dziś składamy najlepsze życzenia, ale jesteśmy
z Wami cały rok, żeby słuchać i mówić o tym,
co dla Was ważne, pilne i ciekawe.
Dziękujemy, że jesteście z nami,
opowiadacie o swoich sprawach, pokazujecie innym
nowe spojrzenie i inspirujecie do zmian.

TO BYŁ ROK KOBIET \4

SKRZYNECZKA, KTÓRA POMAGA KOBIETOM \8

KOBIETY MUZEUM WARMII I MAZUR \10

TO DLA MNIE WDZIĘCZNY TEMAT \14

KANDYDATKI WYSTĄP! \21

WSZYSTKO ZAMIENIA SIĘ W DŹWIĘK \14

ISSN 0137-9127
10
9 770137 912118

eprasa.pl cb4b5624d3

CZY STRAŻ MIEJSKA ODBIERZE TELEFON?

ROMANOWSKA...

ADA: TO NIE WYPADA!

Z kominem żyję za pan brat. Po sąsiedzku i przez długi czas w zgodzie. Ale czara goryczy się przelewa, gdy komin truje coraz bardziej. A może nie komin, tylko sąsiad... Tylko jak wezwać pomoc?

Nie cierpię smrodu. Dlatego nienawidzę też smogu. Ale muszę z nim żyć po sąsiedzku. Nie pomaga nawet świadomość, że Warmia to nie Śląsk, a Olsztyn to nie Katowice. Że nie ma tu aż tylu kopcących kominów. Ale wystarczy jeden, żeby zatruć życie. I właśnie taki jeden, jak refren w piosence, kopci mi prawie pod oknem każdego dnia. Jeden jedyny komin umiejscowiony na dachu domu wielorodzinnego. Trudno więc złapać winowajcę, bo mieszkań pod tym kominem jest kilka. A w tłumie przecież łatwiej powiedzieć: „To nie ja, to on".

Przez długi czas zaciskam zęby, tłumacząc sobie śmierdzący dym: że „ludzie biedni", że „czasem trudno o porządny opał". Że po sąsiedzku przemilczam temat, bo nie będę donosić. Kupuję nawet oczyszczacz powietrza, żeby w domu nie myśleć o smrodzie. Dlatego nawet, gdy widzę czarny śmierdzący dym lecący z komina, przymykam na niego oko. Choć wiem, że to nie w porządku, zakazane, a w dłuższym czasie nawet śmiertelne. O smogu powstało wiele prac naukowych. A dym z komina to przecież smog — tyle że skondensowany.

Ale pewnego dnia wieczorem, wracając do domu, smród uderza mnie w nos. Dosłownie! Myślę, że gdzieś się pali, bo tak „dawało czadu". Zaczynam szukać ognia, żeby w razie czego wezwać pomoc. Ale wszędzie było cicho... Tylko z komina sąsiada bucha dym. Czarny, smolisty, gryzący w gardło i w oczy. Mam dość! Wyciągam telefon, żeby zadzwonić po straż miejską. A że nie znam na pamięć numeru, korzystam z wyszukiwarki. Pamiętam, że to trzy cyfry... Tylko jakie? Ale nawet Google nie może sobie tego przypomnieć. Kieruje mnie do sekretariatu. Cóż, dzwonię. Wita mnie automatyczna sekretarka, mówiąc, że o tej godzinie straż już nie pracuje. Że sekretariat czynny jest do piętnastej. Jasna sprawa, też czasem chcę być sekretarką... Nadal jednak, stojąc tak na ulicy w oparach dymu, nie mogę namierzyć numeru do straży. Takiego całodobowego, czynnego i w ogóle.

Aż wstyd się przyznać, ale Google cały czas prowadzi mnie do sekretariatu... Specjalnie? Bo miarka się przebrała — chcę, żeby strażnicy przyjechali i zajrzeli do pieców, które podłączone są do kopcącego komina. Dzwonię więc do dyżurnego miasta z pytaniem, co robić. Ten rozkłada ręce, ale przynajmniej podaje mi numer do straży: 986. Radzi, że gdyby ktoś nie odbierał, mam dzwonić na 112. Z dymem z komina? Życiu przecież aż tak nie zagraża! Mówi, że tak. Że 112 połączy mnie z odpowiednią służbą.

Mam nadzieję, że jednak dodzwonię się do straży. Tylko że nadzieja, jak mówią, matką głupich. Pod 986 też nikt się nie zgłasza. Przez kilka minut mówi do mnie automatyczny sekretarz: proszę czekać. Po kilku minutach takiego monologu, decyduję się jednak na to 112. Z duszą na ramieniu, ale jednak. Bo niby gdzie mam dzwonić? Na policję? Komin to nie bandyta, choć uprzykrza życie. Dyspozytor wzywa jednak policję. Mundurowi przyjeżdżają po pewnym czasie, gdy delikwent już „nagrzał sobie w chałupie". Ale przynajmniej mogę z policjantami chwilę sobie pogadać. Wyżalić się. Mówią mi jednak, że w kwestii kominów nie mają takich kompetencji jak straż miejska. I że gdyby dym znowu buchał, mam dzwonić właśnie do kolegów po fachu. Teraz pytam: tylko jak wezwać tę straż miejską, skoro nie odbiera telefonu?

Po kilku dniach znowu sąsiad daje czadu. Znów wieczorem. Dodzwaniam się do strażników za pierwszym razem, przyjmują zgłoszenie. Ale nie mam pojęcia, czy przyjechali. Pewnie sąsiad znów zdążył napalić sobie w mieszkaniu...

Z KRONIKI POLICYJNEJ: OSZUŚCI MATRYMONIALNI

Oszuści matrymonialni. W PRL sławę zyskał niejaki „Tulipan", którego życiorys stał się scenariuszem serialu. Dziś ten proceder bazuje głównie na relacjach nawiązywanych przez portale społecznościowe. Mechanizmy są jednak podobne, zmieniają się tylko nazwy. Dziś np. w natarciu są „amerykańscy żołnierze" i „marynarze".

AMERYKAŃSKI ŻOŁNIERZ

Do jednej z mieszkanek powiatu bartoszyckiego napisał mężczyzna. Podawał się za amerykańskiego żołnierza, służącego w Afganistanie. Był troskliwy, szarmancki, czuły. Gdy wyczuł, że ofierze coraz bardziej na nim zależy, zaatakował. Na dowód swoich uczuć miał wysłać kobiecie drogocenny artefakt z Afganistanu. Jedyne, co musiała zrobić ofiara, to opłacić akcyzę, która wciąż rosła. 30-latka kilkakrotnie wysyłała pieniądze na wskazane przez oszusta zagraniczne konto. Gdy wreszcie zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa, nie chciała dokonywać kolejnych przelewów. Wtedy amerykański żołnierz zaczął straszyć ją więzieniem, wizją procesu i społecznego ostracyzmu. Dopiero wtedy 30-latka postanowiła poszukać pomocy i złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Straciła prawie 80 tysięcy złotych.

AMERYKAŃSKI MARYNARZ

Podobny sposób działania miał oszust podający się za amerykańskiego marynarza. Nawiązał intymną relację z 62-latką z powiatu bartoszyckiego. Doskonale rozumiał jej potrzeby, obawy, lęki. Legenda, którą stworzył, była wiarygodna. Gdy oszust poczuł, że ofiara przywiązała się do niego emocjonalnie, postanowił wysłać jej dramatyczną wiadomość. Statek, którym podróżował, miał zostać porwany przez piratów. Rzekomy marynarz miał potrzebować pomocy — opłacenie kosztów wysyłki jego osobistych rzeczy i pieniędzy ze statku do Polski. Paczka miała być odebrana przez niego osobiście, a on sam miał spędzić resztę życia u boku 62-latki. Tak się jednak nie stało. Po sfabrykowanym mailu od firmy kurierskiej oszust zażądał kolejnej kwoty. Wtedy do kobiety dotarło, że padła ofiarą oszusta i zdecydowała się powiadomić policję.

> W SIECI TAKIE HISTORIE KWITUJE SIĘ ZWYKLE KRÓTKIM: OT, KOLEJNA GŁUPIA KOBIETA I TYLE. W TEN SPOSÓB USPRAWIEDLIWIAMY NIEJAKO SPRAWCÓW I STYGMATYZUJEMY POKRZYWDZONE.

EFEKT WYPEŁNIENIA

O skalę procederu zapytaliśmy Komendę Wojewódzką Policji w Olsztynie. Według Tomasza Markowskiego, trudno jest ją ocenić, bo funkcjonariusze nie mają pewności, że wszystkie oszukane w ten sposób osoby zgłaszają się na policję. Jak mówi psycholog Jan Necel, ofiary wstydzą się tego, że dały się oszukać. W sieci takie historie kwituje się zwykle krótkim: Ot, kolejna głupia kobieta i tyle. W ten sposób usprawiedliwiamy niejako sprawców i stygmatyzujemy pokrzywdzone.

W ostatnich miesiącach do KWP w Olsztynie wpłynęło kilka zgłoszeń wskazujących na możliwość popełnienia tego typu przestępstwa. Jak mówi Markowski, to głównie kobiety.

— Przestępcy działający takimi metodami posługują się spreparowanymi danymi, zdjęciami i materiałami multimedialnymi przedstawiającymi inne osoby, a mającymi uwiarygodnić przedstawianą przez nich legendę. Do kontaktów ze swoimi ofiarami wykorzystują zagraniczne serwery internetowe i instytucje parabankowe wybierane w taki sposób, aby jak najtrudniej można było ustalić ich faktyczne dane — relacjonuje policjant.

Przestępstwa takie klasyfikowane są jako oszustwa. Według art. 286 kodeksu karnego za taki czyn sprawcom grozi od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. W praktyce takie sprawy są skomplikowane. Tomasz Markowski zwraca również uwagę na rolę prawidłowo zabezpieczonego materiału dowodowego.

— Każda osoba, która ma podejrzenie, że padła lub może paść ofiarą działalności oszustów, powinna swoje wątpliwości zgłosić policjantom razem z zabezpieczonym materiałem dotyczącym danej sprawy, a więc na przykład historię korespondencji czy dane wykonywanych transakcji — podsumowuje mundurowy.

Dlaczego kobiety dają się oszukać? Po pierwsze, oszuści wybierają ofiary, które są w trudnym momencie życia, o zaniżonej samoocenie. W opinii psychologa Jana Necla — to efekt wypełnienia.

Rafał Morawski

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn
PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl cb4b5624d3

CZTERY MASECZKI DLA KAŻDEGO OD RZĄDU. WARMIA I MAZURY NAJBARDZIEJ TEGO POTRZEBUJĄ?

ZDROWIE\\\ Walka z pandemią trwa. Warmia i Mazury dostały prawie 6 milionów maseczek. Do Olsztyna i powiatu olsztyńskiego trafiło milion sztuk. W przeliczeniu na głowę — każdy z nas dostanie cztery maseczki. Za darmo. Tylko czy na pewno?

Nasz region cały czas jest w czołówce zakażeń koronawirusem. Pomimo zaostrzonych obostrzeń dane nadal są niepokojące. Najgorsza sytuacja jest w Olsztynie. Dlatego dla naszego województwa rząd wprowadził lockdown. Teraz przekazuje prawie 6 mln maseczek dla mieszkańców województwa. Do Olsztyna i powiatu olsztyńskiego przyjechało ich już milion.

— Tylko po co mi te maseczki, jak ja sobie już kupiłem i mam całą szufladę? Gdy pandemia się rozwijała, takie maseczki były na wagę złota. Teraz jedną można kupić za kilkanaście groszy w promocji. Wszyscy je mają — mówi Jan Kowalczyk z Olsztyna. — Oczywiście, gdy będą je rozdawać, wezmę. Na pewno się przydadzą. Starczą mi na dwa dni. Dlatego nie sądzę, że uratują Warmię i Mazury przed koronawirusem.

— A ile kosztowało te prawie 6 mln maseczek? Ile trzeba wydać na transport i logistykę? Wszyscy przecież mamy maseczki, więc uważam, że to niepotrzebny wydatek dla państwa. Tym bardziej że cztery takie maseczki kosztują góra 2 zł. To nie jest jakiś kolosalny wydatek, żebyśmy sami nie mogli sobie na niego pozwolić — podkreśla Jolanta Kaminski, która przyjechała na Warmię z Niemiec. — Te pieniądze można byłoby przeznaczyć na coś innego. Może na premie dla medyków?

Fot. Zbigniew Woźniak

Jolanta i Andrzej Kamińscy przyjechali na Warmię z Niemiec

— Moim zdaniem lepszy rydz niż nic. Dlatego dobrze, że rząd dba o mieszkańców regionu w ten sposób — dodaje Andrzej Kaminski, mąż pani Jolanty. — Ludzie chodzą tygodniami w jednej masce, więc na pewno dodatkowe się przydadzą.

— Z pracy dostaję raz na dwa tygodnie całe pudełko pięćdziesięciu maseczek. O moje bezpieczeństwo dba pracodawca. Rząd już nie musi — zauważa Zbigniew Kolbacz z Olsztyna. — Zastanawia mnie też, czy te maseczki będą rozdawane z ręki, czy będą jakoś pakowane. Bo jeśli będzie można się nimi po prostu „częstować", bo będą wyjmowane z kartonowych pudełek, to ja podziękuję. Nie chcę zarazić się w ten sposób koronawirusem, a jest to możliwe. Zwłaszcza, że brytyjska mutacja nie ma oporów przed rozprzestrzenianiem się. Uważam, że maseczki jednorazowe muszą być higienicznie zapakowane. Tylko czy są?

O to pytamy między innymi rzecznika prasowego wojewody warmińsko-mazurskiego.

— Tego nie wiem, czy maseczki będą zapakowane czy rozdawane oddzielnie. To są trójwarstwowe maseczki chirurgiczne, które powstrzymują skutecznie roznoszenie wirusa. Nasz region otrzyma ich 5,7 mln, więc — statystycznie rzecz biorąc — na jednego mieszkańca Warmii i Mazur przypadną cztery maseczki — odpowiada Krzysztof Guzek. — Maseczki są dostarczane z Agencji Rezerw Strategicznych do komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej, które z kolei zapewniają ich transport do poszczególnych gmin. Tam zorganizowane zostaną punkty odbioru maseczek przez mieszkańców. Część już została odebrana przez Państwową Straż Pożarną w okolicach Ełku. Transport dotarł też do Olsztyna, Iławy i Kętrzyna.

Jako pierwszy rozdawać maseczki zaczął Ełk. Trafiło tam 250 tys. sztuk na prawie 62 tys. mieszkańców. Na głowę wychodzi więc... 2,5 maseczki. W piątek na ulicach rozdawały je patrole straży miejskiej. Z kartoników z informacją „niesterylne". Jak podkreśla Iga Arciszewska z Wydziału Promocji, Sportu i Kultury Urzędu Miasta Ełku, w zależności od zapotrzebowania można otrzymać do kilkunastu sztuk. Zatem nie każdy otrzyma rządowe maseczki?

— Jeden weźmie dziesięć, inny jedną. Albo kto pierwszy, ten lepszy. Chyba że będą wrzucać maseczki do skrzynek pocztowych. Oby nie luzem! — dodaje Zbigniew Kolbacz. — Kiedy zaczęła się pandemia, maseczki trafiały przecież do ludzi w ten sposób. Trwała wtedy akcja „Maseczka dla Polski". Wiele osób do dziś jeszcze ich używa. Bo one są przecież wielokrotnego użytku. A jednorazowe są jednorazowe. Gdy robią się wilgotne, natychmiast trzeba je wyrzucić. Dlatego zastanawia mnie, czy rozdawanie takich maseczek ma w ogóle sens. Może lepiej te pieniądze zainwestować w szczepionki?

Może szczepionki są lepszą bronią w walce z wirusem niż jednorazowe maseczki?

— Dostaliśmy ostatnio 10 tys. dodatkowych szczepionek. To sporo — dodaje Krzysztof Guzek. — Dzięki nim doszczepimy grupę „zero", więc medyków. Będą mogli bezpiecznie pracować. Zamkniemy temat ich szczepień i będziemy mogli ruszyć z kolejnymi osobami.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Malinowski

DOSTALI BEZWARTOŚCIOWE MASECZKI OCHRONNE

Do czterech gmin (Olecko, Kowale Oleckie, Świętajno, Wieliczki) powiatu oleckiego w piątek z Agencji Rezerw Strategicznych trafiło 137 tys. sztuk rządowych maseczek. Szkopuł w tym, że ich data ważności już minęła. Wydział Zarządzania Kryzysowego Warmińsko- Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie wstrzymał ich dystrybucję. W sobotę maseczki były odbierane przez strażaków i z powrotem trafią do Olsztyna. **zm**

KONDOLENCJE

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Pana

Stanisława Harajdy

sekretarza Krajowego Komitetu Naukowego Polskich Miast Cittaslow, byłego dyrektora departamentów turystyki, promocji regionu i polityki jakości Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim zmarłego
składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

72210TBS-a

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Stanisława Kowalczyka

Wiceprzewodniczącego Rady OPZZ Województwa Warmińsko-Mazurskiego Przewodniczącego Rady OPZZ Województwa Warmińsko-Mazurskiego w latach 2002 – 2014, posła na Sejm II kadencji

Rodzinie i Bliskim
głębokie wyrazy współczucia składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

97621opb1-A -C

eprasa.pl cb4b5624d3

TO BYŁ ROK KOBIET

Nie ma lepszego dnia, by napisać o kobietach, niż 8 marca, prawda? Pytam przekornie, bo przecież to nie jest jedyny dzień, którego jesteśmy bohaterkami. Mam wręcz wrażenie, że wydarzenia ostatnich miesięcy były dowodem na to, że za nami prawdziwy Rok Kobiet.

Po pierwsze, w 2020 rok my, Polacy, wkraczaliśmy z kolejną noblistką „na koncie". Olga Tokarczuk dołączając do szacownego grona, wykorzystała „czas medialny", by mówić o tym, co dla niej ważne. Czyli? Między innymi o prawach człowieka, których temat powracał wielokrotnie. Choćby w kontekście strajków kobiet, które rozpoczęły się po decyzji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie legalności aborcji w Polsce.

Po drugie, ostatnie 12 miesięcy pokazało nam, że świat jest coraz bardziej gotowy na to, by władzę w państwach oddawać kobietom. Nie myślę tu tylko o Kamali Harris, choć jej sukces jest na pewno jednym z najbardziej spektakularnych i symbolicznych jednocześnie. Przypomnijmy także o Estonii, której przewodniczą prezydentka i premierka, zwróćmy uwagę na Nową Zelandię czy Finlandię i kobiety, które stoją na czele ich rządów.

Po trzecie, w końcu kobiety, nie tylko w Polsce, znów pokazały, że potrafią walczyć o siebie i innych. I nieważne, czy robiły to w szpitalach, czy na ulicach, dały wyraz swojej ogromnej odwagi.

Fot. Zbigniew Woźniak

NIE ZAWODZIMY CZYLI BIERZEMY SPRAWY W SWOJE RĘCE

Czy pamiętacie państwo jeszcze ubiegłoroczny Dzień Kobiet? Ja tak. To była niedziela, początek pandemii w Polsce. Rano, kiedy dostawałam upominek z okazji święta, zakażonych koronawirusem było w naszym kraju kilka osób. Wieczorem ich liczba wzrosła do 11.

Dlaczego wspominam o tych statystykach? Dlaczego nawet w tekście o kobietach musi pojawić się koronawirus? A dlatego, że jeśli komuś wydaje się, że moc kobiet objawiła się na dobre dopiero w czasie strajków, jest w błędzie.

Pamiętam dobrze, kiedy po raz pierwszy wpadło mi do głowy hasło: „One nas inspirują" (które później spokojnie tam czekało, by w końcu stać się tytułem rubryki w sobotnim wydaniu Gazety). To było niedługo po tym, gdy zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak bardzo nie jesteśmy przygotowani na pandemię. I to właśnie wtedy kobiety nie rozłożyły bezradnie rąk, ale usiadły do maszyn, żeby szyć maseczki. To one organizowały, jako jedne z pierwszych, zbiórki płynów do dezynfekcji i środków ochrony osobistej w naszym regionie. Te z nich, które dotąd prowadziły np. gabinety kosmetyczne czy stomatologiczne, oddawały swoje zapasy medykom i zachęcały do tego innych.

A skoro o regionie mowa, to warto pamiętać także i o tym, że to właśnie kobiety, bo w tym czasie tak wyglądał skład osobowy Oddziału Wirusologiczno-Serologicznego w olsztyńskim sanepidzie, musiały wziąć na siebie ogromną odpowiedzialność. To właśnie w tej instytucji, jako jednej z pierwszych w Polsce, powstawało laboratorium przeznaczone do wykonywania testów na obecność koronawirusa. Beata Wasiek, kierowniczka tej, wówczas czteroosobowej, drużyny, opowiadała nam o presji, jaką czuły, a której się jednak nie poddały.

Presję i obawy musiały także czuć, podobnie jak inni przedstawiciele personelu medycznego, pielęgniarki czy położne. Ich gotowość do poświęceń i pracy w coraz gorszych warunkach, wzbudzał tym większy szacunek, że przecież wiemy doskonale, że to właśnie one od lat upominają się o podwyżki i od lat są zbywane. Te zawody, jak niemal wszystkie sfeminizowane, nie wiążą się z wysokimi zarobkami. Kiedy rozmawiam z kobietami kultury, nauczycielkami czy właśnie pielęgniarkami, zawsze mam wrażenie, że gdyby w ich zawodach więcej było mężczyzn, godziwe pensje wywalczone były już dawno.

WALCZYMY CZYLI JEDNYM CHÓREM, ALE WŁASNYM GŁOSEM

Symbolicznym wydaje mi się fakt, że włoskie czasopismo „Linkiesta" w pierwszej edycji Nagrody Europejki Roku 2020 przyznało to wyróżnienie Polkom i Białorusinkom. Wyjście na ulice kobiet tych narodowości tylko teoretycznie miało inne podłoże.

REKLAMA

7121otbs-A-G

19221otbr-a-M

eprasa.pl cb4b5624d3

I Polki, i Białorusinki protestowały tak naprawdę przeciwko władzy, która — patrząc na obywatelki i obywateli — widzi nie tyle cel, ile środek do jego osiągnięcia. A przecież oczekujemy, że będziemy tymi, o których dobro się dba, a nie tymi, których głosami zdobywa się polityczne immunitety. W uzasadnieniu nagrody przyznanej przez włoski magazyn czytamy, że kobiety Europy Wschodniej zawsze były pozostawiane na marginesie historii. I, kto wie, być może właśnie na naszych oczach dokonuje się symboliczna migracja z marginesu do centrum?

Fot. Zbigniew Woźniak

Kapituła wspomnianego wyróżnienia doceniła odwagę Polek i Białorusinek, widząc w ich proteście zarówno wymiar zbiorowy, jak i indywidualny: „kobiety te były w stanie stanąć w pojedynkę przed światłem reflektorów, by potępić łamanie praw człowieka". Z podziwem mogliśmy patrzeć na odwagę Białorusinek i zauważyć, że polskie strajki odbywały się nawet w małych miejscowościach, w których urzędy są nadal jednymi z największych pracodawców.

To ważne, bo w ostatnich latach nasza czujność została uśpiona. Żyjąc we względnie bezpiecznych i dostatnich czasach, łatwiej jest nam ulec złudzeniu, że mamy wszystko, czego nam potrzeba, a stopniowe rezygnowanie z niezależności i wolności przychodzi wówczas o wiele łatwiej. Zdaję sobie sprawę z tego, że nasze kobiece potrzeby nie są tożsame, że trudno nam znaleźć osoby, z którymi będziemy się utożsamiać i które obdarzymy wystarczającym mandatem zaufania, aby uczynić je naszą reprezentacją. Zdaję sobie sprawę też z tego, że kwestia płci nie jest czymś, co określa nas tak bardzo, żebyśmy mogły mówić jednym głosem, dlatego tym większe wrażenie robi fakt, że pod wspólnym sztandarem udało się zjednoczyć tak wiele kobiet i wspierających je osób.

ZMIENIAMY CZYLI KOBIECY WPŁYW NA RZECZYWISTOŚĆ

W ostatnim roku przyglądaliśmy się nie tylko kobietom i ich osiągnięciom, ale także decyzjom niektórych państw, które wprowadzały kolejne rozwiązania mające na celu wspieranie równości i zapewnianie bezpieczeństwa obywatelkom i obywatelom. Dzięki odwadze wielu kobiet przekonywaliśmy się też, że świat może zmieniać się w bardziej przyjazne miejsce.

Przykładem niech będą wspomniane na początku tekstu polityczki, które wcale nie chcą dostosowywać się do męskich wzorców uprawiania polityki. Robią swoje i nie boją się zarzutów o bycie zbyt emocjonalnymi. Przekonują, jak Kamala Harris, że nie trzeba się godzić na ograniczenia i przecierają szlaki kolejnym pokoleniom. Ale także, jak Jacinda Ardern, premierka Nowej Zelandii, ze swojego empatycznego podejścia do ludzi czynią niemal swój znak rozpoznawczy.

Sanna Marin z kolei, wywołując burzę w internecie swoim zdjęciem, na którym odsłoniła większy fragment dekoltu niż zwykle, wywołała coś jeszcze: falę solidarności kobiet. Internautki, sprzeciwiając się seksistowskim komentarzom, okazywały jej wsparcie, zamieszczając swoje zdjęcia i opatrując je hasztagiem „jestem z Sanną".

Podobnych przejawów kobiecej solidarności mieliśmy w ostatnim czasie więcej. I to pozwala wierzyć w to, że nie tylko rok 2020 był rokiem kobiet. 2021 też nim będzie.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Z okazji Dnia Kobiet

dziękujemy wszystkim Paniom
za wrażliwość, mądrość, energię i intuicję,
dzięki którym ten świat jest piękniejszy i bogatszy.

Niech trud i zaangażowanie,
jakie wkładacie w życie rodzinne, zawodowe i społeczne
zaowocują spełnieniem i satysfakcją.

Jerzy Laskowski
Przewodniczący Rady Powiatu
w Olsztynie

Andrzej Abako
Starosta Olsztyński

10021niwn-a-M

19421otbr-a-K

eprasa.pl cb4b5624d3

CAŁY CZAS CZUJĘ NA SOBIE ODDECH LUDZI UMIERAJĄCYCH NA COVID-19

ROZMOWA Ja się zabezpieczam wszędzie. Jestem zaszczepiona i myślę, że do czerwca maski nie zdejmę — mówi w rozmowie z nami dr Anna Doszyń, która na co dzień zajmuje się bezpieczeństwem epidemiologicznym w szpitalu o profilu covidowym.

Dr n. med., specjalistka epidemiologii Anna Doszyń w 2003 roku pracowała dla ONZ, zabezpieczając kontyngent przed zakażeniem koronawirusem. Wtedy był to SARS-CoV-1. Dziś walczy z SARS-CoV-2.

— Biorąc pod uwagę, że miała Pani do czynienia zarówno z pierwszym, jak i drugim SARS-CoV, czy można je porównać i znaleźć różnice?

— Różnicę widać. SARS pierwszy miał dużo większą śmiertelność, ale znacznie mniejszą zaraźliwość, czyli możliwość zakażania człowieka od człowieka. Obecny SARS-CoV-2 jest 7 koronawirusem z listy nam znanych i tylko kilka z nich wywołuje infekcje u człowieka. Śledząc dane spływające z Chin, nawet biorąc poprawki na ich wiarygodność, wiedziałam że zmagać nam się przyjdzie z troszkę słabszym wirusem niż SARS-CoV-1, ale bardzo mocno szerzącym się w populacji. Co oczywiście potwierdza ogłoszona w świecie pandemia.

— Jak zapamiętałą pani początki pandemii w Polsce?

— Już 10 lutego zaczęłam przygotowywać szpital na możliwość przyjęcia pacjentów zakażonych Covid-19. Nauczałam personel prostej, ale bardzo istotnej rzeczy. Mianowicie, jeżeli przyjmują człowieka z objawami infekcji, „takiego grypowego", to automatycznie zakładają mu maseczkę i każą zdezynfekować ręce. To samo dotyczy pracowników placówki. Od początku uczyłam, żeby pracować na dwóch maskach, pacjenta i personelu.

Wdrożyliśmy taki standard, że w siódmej dobie po kontakcie sprawdzaliśmy testem genetycznym, czy osoba może być zarażona, czy też nie. Połowa okresu wylęgania to taki czas, w którym możemy potwierdzić w większości przypadków, czy mamy do czynienia z zarażonym czy nie. W ten sposób możemy wyselekcjonować jednostki chore, które jeszcze nie zarażają, i odizolować je.

Siódma doba to jest taki moment, kiedy wirus ulokował się w płucach, namnaża się i wędruje do górnych dróg oddechowych. Przy każdym wydechu czy kaszlu, człowiek zainfekowany wydziela go, mogąc zarazić druga osobę w bliskim kontakcie, szczególnie bez zabezpieczeń, bez maseczki ochronnej.

Sytuacja na początku była dobra. Poczyniliśmy duże zakupy sprzętu ochrony osobistej. Z agencji rezerw materiałowych na złożony wniosek dostaliśmy kombinezony ochronne.

Fot. Dariusz Dopierała

Dopiero późną wiosną, po wyczerpaniu zapasów, problemem stało się pozyskiwanie środków ochrony. Nadal zapewnialiśmy je personelowi i pacjentom, jednak za, że tak powiem, bajońskie kwoty.

— Czy ten wirus czymś panią zaskoczył?

— Wielokrotnie zaskakiwał. Przede wszystkim kiedy zaczęły się pojawiać osoby odporne na niego. Nie wierzyłam, że można się nie zarazić, łamiąc standardy reżimu sanitarnego.

Na przykład mieliśmy chorą kobietę, która nie wiedząc, że jest zakażona tym wirusem, leczyła się w domu. Nie zaraziła swojego męża, mimo że nie stosowała wskazanych na dzień dzisiejszy środków ochrony. To była pierwsza oznaka tego, że być może trafiają się osoby, które są w jakiś sposób odporne na wirusa.

— Czy osoby takie są badane na obecność przeciwciał w pani placówce?

— Nie. Do tej pory szpital nie prowadzi rutynowo identyfikacji przeciwciał takich osób. Testy są bardzo drogie. Jednakże posiadamy je i są wykorzystywane głównie komercyjnie. Jeśli ktoś chce oznaczyć u nas przeciwciała, to może to zrobić, ale badań sami nie zlecamy.

Oczywiście teraz, już w 2021 roku, mamy wiele informacji dostępnych na ten temat. Jednak wiosną i latem ubiegłego roku było to dla nas czymś, czego się uczyliśmy. I uczymy się nadal.

— Co wiemy o szczepionkach?

— Szczepionki na bazie kwasów nukleinowych, zawierające matrycę RNA (mRNA), to szczepionki na które my, epidemiolodzy, czekaliśmy 10 lat. SARS-COV-2 przyspieszył badania, które były prowadzone od dekady dla SARS-u pierwszego. Szczepienia teraz prowadzone to chyba najmocniejsza broń, żeby pandemię powstrzymać.

> TEN WIRUS, JAK WSZYSTKIE INNE WCZEŚNIEJSZE ODMIANY KORONAWIRUSA, ZOSTANIE Z NAMI. CZY ON PRZYJMIE CHARAKTER SEZONOWY, PODOBNIE JAK GRYPA, CZY NIE, DZIŚ TRUDNO JEST POWIEDZIEĆ.

— Świat za rok? Czy pani zdaniem mamy szansę wrócić do normalności?

— Po części na pewno powrócimy do normalności. Natomiast będziemy musieli zawsze liczyć się z tym, że ten wirus, jak wszystkie inne wcześniejsze odmiany koronawirusa, zostanie z nami. Czy on przyjmie charakter sezonowy, podobnie jak grypa, czy nie, dziś trudno jest powiedzieć. Powinniśmy się jednak liczyć z tym, że będzie to wirus, który zadomowi się w populacji ludzkiej. Co jakiś czas, da o sobie znać. Ważne jest, aby ta populacja była uodporniona.

— Jakieś rady w tym trudnym okresie dla mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, z którego pani także pochodzi?

— Przede wszystkim ja zabezpieczam się wszędzie. Jestem zaszczepiona i myślę że, do czerwca maski nie zdejmę. Najważniejszym sposobem na zatrzymanie rozprzestrzeniania się Covid-19 jest to, aby zasłaniać nos i usta. Tą drogą przecież się zarażamy.

Pracuję w bezpośrednim kontakcie z ludźmi chorymi. Pobieram materiał do badań, czyli grzebię im w nosogardzieli. Czasem kaszlną na mnie, bo to normalna rzecz, jak masz z chorym do czynienia. Nie zaraziłam się przez cały rok.

Oczywiście że się boję, jak większość ludzi. Cały czas czuję na sobie oddech śmierci ludzi umierających na Covid-19.

PRZEMYSŁAW GOŚCINIECKI
redakcja@gazetaolsztynska.pl

GIŻYCKO CHCE KSZTAŁCIĆ PIELĘGNIARKI, KTÓRYCH W MIEŚCIE BRAKUJE

Szpital w Giżycku od zaraz zatrudni nawet 30 pielęgniarek. Od co najmniej pięciu lat do pracy nie zgłosiła się żadna absolwentka studiów pielęgniarskich.

Od stycznia zatrudniono w giżyckim szpitalu 5 pielęgniarek/pielęgniarzy i jednego opiekuna medycznego. Potrzeby są jednak znacznie większe.

— W czasach tak dużych niedoborów kadry medycznej w całym kraju każdy zawód medyczny jest na wagę złota, a każda osoba zatrudniona jest dla mnie bezcenna — mówi Małgorzata Mistera, dyrektorka ds. pielęgniarstwa w giżyckim szpitalu. — Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że tylko w tym roku 12 osób w grupie pielęgniarek i położnych nabywa uprawnienia emerytalne. Od co najmniej 5 lat żadna absolwentka studiów pielęgniarskich nie zgłosiła się do pracy w naszej placówce. Biorąc pod uwagę wiek w tych grupach zawodowych, zatrudnienie nawet 30 osób nie jest przesadą.

Obecnie nie ma w Giżycku szkoły wyższej, która kształciłaby personel pielęgniarski, a pielęgniarki, które kończą szkołę np. w Olsztynie, zwykle zostają tam. Ministerstwo Zdrowia nie przywróci kształcenia pielęgniarek do poziomu policealnego, o czym w styczniu poinformowało giżyckiego starostę.

— Dlatego jest grupa tzw. zapaleńców, do których też należę, która chce zrobić wszystko, aby w naszym mieście powstało kształcenie pielęgniarek, położnych czy ratowników medycznych na poziomie licencjatu — dodaje Mistera.

Szkoła w Giżycku kształciła kiedyś profesjonalną kadrę, o czym mówią sami absolwenci.

— Dużo osób po Liceum Medycznym w Giżycku czy policealnej szkole jest świetnie przygotowanych do zawodu — przyznaje pani Anna, pielęgniarka pracująca na kontraktach w kilku mazurskich szpitalach. — Uważam, że te szkoły wypuściły bardzo dobre pielęgniarki. Po giżyckim liceum w niczym nie byłam gorsza, a nawet lepsza od moich koleżanek z Warszawy. To samo robi na oddziale pielęgniarka po liceum medycznym, co z tytułem magistra.

Dostępność do edukacji nie jest jedynym problemem. Dużo zależy od dobrej organizacji pracy i wynagrodzenia. Pielęgniarka ma etat podstawowy i płacę zasadniczą w wysokości ok. 3000 zł brutto. Dodatkowe wynagrodzenie otrzymuje za dyżury nocne i świąteczne oraz za dyżury w innej placówce.

— Pielęgniarki nie chcą w tych kiepskich warunkach pracować za mizerne pieniądze, a opieka nad pacjentem to bardzo ciężka praca fizyczna i psychiczna — dodaje pani Anna. — A odpowiedzialność jest ogromna.

Szansą na umożliwienie młodym ludziom dostępu do nauki zawodu pielęgniarki czy pielęgniarza w Giżycku jest utworzenie filii uczelni wyższej.

Renata Szczepanik

eprasa.pl cb4b5624d3

MARIA SKURPSKA. TO ONA TWORZYŁA WUP

ROZMOWA\\\ Była pierwszym dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie. Służyła mu 14 lat. Wcześniej pracowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Prywatnie związała się z Markiem Skurpskim, architektem. W wolnym czasie hobbystka literatury i sztuki.

— Jak dziś wyobraża sobie Pani urząd, któremu w przeszłości poświęcała dużo czasu?

— Nie wyobrażam sobie. Podejrzewam, że dużo się zmieniło. Znam dobrze Zdzisława Szczepkowskiego i Wiesława Drożdżyńskiego, więc jestem przekonana, że wszystko jest w najlepszym porządku. Zmieniły się na pewno struktury organizacyjne, uwarunkowania. Trudno mi dziś wyobrazić sobie urząd, obserwując jak dużo nowoczesności zaczyna funkcjonować w przestrzeni publicznej.

— W Polsce sprzed roku 1989 nie notowane było bezrobocie. Nie istniały urzędy pracy.

— W latach 90. brałam udział w tworzeniu czegoś zupełnie nowego, czego wówczas nie było. Mogę powiedzieć, że była to przygoda życia. Nie było też ludzi, którzy się na tym znali. Pojawiło się bezrobocie i trzeba było natychmiast znaleźć jakieś rozwiązanie rosnącego problemu.

Nie miałam żadnych doświadczeń urzędniczych. Wsparłam się wtedy na dwóch wyróżniających się urzędnikach, obecnym dyrektorze Zdzisławie Szczepkowskim i Tadeuszu Kamińskim. Do tej grupy należała też Krysia Chorążewicz, która pełniła rolę sekretarki i kadrowej. Mnie samą wtedy bardzo wspierał mój mąż.

Fot. archiwum WUP

Spotkanie wspomnieniowe, wakacje 2020. Maria Skurpska z pierwszym francuskim prezesem Stomilu (obecnie Michelin) Benoit de la Breteche (był prezesem w latach 1995-2003)

— Co zdecydowało, że wam się to wtedy udało?

— Zawsze wierzyłam w zespół. Jednostki mogą nadawać ton, ale to w zespole tkwi energia. Udało nam się zebrać świetną kadrę, chociaż nie wszyscy byli aniołami. Wszyscy chcieli się dokształcać. Szybko uzgodniliśmy struktury biura wojewódzkiego i biur rejonowych, struktury organizacyjne urzędu i podstawy prawne. Nie było tajemnicą, że tworzyliśmy zupełnie nowe struktury, nie mając własnych. Uczyliśmy się od Duńczyków, Niemców, Francuzów, Szwedów i Litwinów. Z czasem zaczęliśmy sami rozumieć, czym jest praca z bezrobotnymi i wykształciliśmy własne metody.

— Na czym polegał wasz pomysł?

— Politykę społeczną prowadził wtedy Jacek Kuroń. On nadawał kierunek pracy, ale to w urzędach wojewódzkich formułowano zasady pracy. My postawiliśmy na poradnictwo zawodowe, bo uważaliśmy, ze podstawą zaistnienia na rynku pracy była zgodność predyspozycji zawodowych bezrobotnych z ofertami pracy. Naszym celem było utworzenie stanowisk dla doradców zawodowych w rejonowych wówczas urzędach pracy oraz wyspecjalizować kadry. Uważaliśmy, że takie podejście podwyższy motywację do pracy i obniży stres z nią związany. Uważaliśmy też, że dobry zespół może dużo więcej, że bardzo ważna jest dobra atmosfera w zespole. Organizowaliśmy więc szkolenia, uczyliśmy się jedni od drugich. To, myślę, nie zmieniło się.

— Jak Pani wspomina zespół współpracowników?

— Miałam szczęście do wspaniałej kadry. Nie wszystkich dziś potrafię wymienić z nazwiska, ale mam w pamięci każdego z pracowników. Jak to w życiu, niektórzy zapisują się szczególniej. Oprócz już wspomnianych przeze mnie panów dyrektorów uśmiecham się zawsze na wspomnienie Bożeny Piątek, Kasi Gajos, Joli Waszkiewicz, tandemu Eli Amulewicz i Eli Ołdakowskiej. Wspominam tych, co odeszli. Pozdrawiam wszystkich, których nie wymieniłam, i tych, których nie poznałam. Z rozmów prywatnych wiem, że tworzą wspaniałą kadrę, wyróżniającą się na tle urzędów.

Maria Skurpska przestała biegać, a zaczęła jeździć na wózku. Dużo czyta. Interesuje się aktualną sytuacją. Z mężem tworzą idealną parę wspierających się indywidualności. Wykwintnie gotuje. Preferuje wino ze szczepu Primitivo. Z mężem celebrują każdy posiłek. Ich gościnny dom nie starzeje się.

18321otbr-A

BEZDOMNOŚĆ TO KRYZYS DO PRZEZWYCIĘŻENIA

Znam imiona osób, które umierają. Wiem, jak zamarza człowiek. Reagujmy, nie bądźmy obojętni — apeluje Adriana Porowska, która pracuje na rzecz osób bezdomnych.

Adriana Porowska pochodzi ze Świętajna w powiecie szczycieńskim. Od wielu lat jest dyrektorem Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej. Prowadzi schronisko dla bezdomnych mężczyzn. Nie godzi się z niesprawiedliwym ocenianiem osób w kryzysie bezdomności.

— Otrzymaliśmy niedawno apel od pani minister, żeby reagować w trakcie mrozów. Został przesłany do wojewodów, a ci przekazali go gminom. A dla nich naturalnym stało się przesłanie go do organizacji na co dzień wspierających osoby doświadczające bezdomności. I tak oto ci, do których my apelujemy, zaapelowali do nas. To szlachetne i wzruszające — mówi. — Ja apeluję do ministerstwa i gmin cały rok. Znam imiona osób, które umierają, wiem, jak zamarza człowiek.

Fot. Adriana Porowska

Myślę sercem, pracuję rękami, krzyczę, gdy milczą inni

Jak zauważyła jedna z koleżanek z Monaru, ten apel, drodzy urzędnicy, raczej nie powinien być wysłany do nas...

W Polsce dawno aż tak zimno jak w styczniu i lutym nie było. Nie potrzeba jednak silnych mrozów, żeby człowiek zmarł z wychłodzenia. Adriana widziała wielu ludzi z odmrożonymi kończynami, wysłuchała wielu historii o tym, jak zimą marzli na ulicy, w pustostanach, w altankach. Jak umiera się z zimna?

— W pierwszej kolejności wychłodzone zostają twarz, ręce i inne nieodsłonięte części ciała. Jeśli temperatura tych miejsc spadnie do 15-16 stopni, naczynia włosowate obkurczą się, aby wysłać krew wgłąb organizmu. Tak chronione są najważniejsze dla życia organy. Przy dużym mrozie reakcja taka występuje w ciągu kilku sekund stania na mrozie — tłumaczy. — Ludzie się trzęsą, mięśnie napinają, sztywnieje bark, kark i zaczynają boleć kończyny. To, jak szybko wychładza się organizm, zależy nie tylko od temperatury otoczenia, ale także od kondycji organizmu. Ludzie broniąc się przed zamarznięciem, machają rękami, próbują szybko chodzić, podskakiwać. To jednak nie działa na dłużej. Po około godzinie temperatura ciała spada i dochodzi do 35 stopni. Taki stan medycyna nazywa już płytką hipotermią. Całe ciało zaczyna boleć. Zgięcie ręki boli. Spada koncentracja, nie myśli się logicznie. Zesztywniałe mięśnie utrudniają chodzenie i łatwo się wywrócić. To jest krytyczny moment, bo taki upadek może oznaczać śmierć.

Każdej zimy bezdomni umierają z wyziębienia organizmu. Przebywając na mrozie, ich stan pogarsza się z dnia na dzień. Osoby te często mają otwarte, ropiejące rany, problemy z chodzeniem, niektórzy tracą kontakt z rzeczywistością. Czasem jeden telefon potrafi uratować takiemu człowiekowi życie. Dlatego...

— Jeśli widzisz marznącego człowieka, reaguj! Tylko reakcja świadomego człowieka z dobrym sercem może uratować mu życie — apeluje Adriana Porowska. — Dzwońcie pod numery alarmowe, kierujcie ludzi do znanych wam organizacji. My stawiamy namiot, w którym wydajemy ciepłą herbatę, rozdajemy odzież i informujemy, gdzie można udać się na noc. Bezdomność to kryzys do przezwyciężenia, a ludzie znajdujący się w tym kryzysie to wartościowe osoby.

Joanna Karzyńska

Adriana Porowska pochodzi ze Świętajna w powiecie szczycieńskim. Pracuje na rzecz obalenia negatywnego stereotypu osób wykluczonych mieszkaniowo. Kierownik i koordynator merytoryczny w schronisku dla osób w kryzysie bezdomności, mieszkaniach treningowych, streetworkingu. Pracownik socjalny, prezes zarządu Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej, członek Rady Społecznej Rzecznika Praw Obywatelskich, współprzewodnicząca Komisji Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności przy RPO, Ekspert Strategie 2050, think tanku współpracującego z Polska 2050.

eprasa.pl cb4b5624d3

SKRZYNECZKA, KTÓRA POMAGA KOBIETOM

POMOC Czym różni się brak pieniędzy na podpaskę od braku pieniędzy na ubrania? Niczym. O ubóstwie menstruacyjnym i skrzyneczce, która pomaga kobietom w czasie miesiączki, rozmawiamy z Larysą Pikielską, która dba o taki punkt w Olsztynie.

— Z najnowszych badań wynika, że co piątej kobiecie zdarza się nie mieć pieniędzy na zakup podpasek. Jak sobie zatem radzą?

— Najczęściej wybierają najprostszą i najtańszą opcję — szmatkę, chusteczki higieniczne, papier toaletowy... To są mało komfortowe i wygodne rozwiązania, lecz najczęściej jedyne, na jakie mogą sobie niektóre kobiety pozwolić. Często stoją przed wyborem: „Kupić jedzenie czy paczkę podpasek?". Oczywiście w większości przypadków wybierają jedzenie, picie czy też inne potrzebne środki do życia. Niby jest to oczywisty wybór, ale... czy w ogóle jakakolwiek kobieta powinna stawać przed takim dylematem? Czy jest to moralne? Przecież ona nie ma wpływu na to, że ma miesiączkę, czy też kiedy ją dostanie, więc dlaczego musi wybierać? Niestety tak jest i tak było. Ale możemy to zmienić dzięki takim szafeczkom, czyli Punktowi Pomocy Okresowej.

— Dlaczego o tym się nie mówi?

— Powodów jest wiele. Najczęściej jest to wstyd. W Polsce, ale też w innych krajach, temat menstruacji sam w sobie jest tematem tabu. Jak kobieta ma powiedzieć o problemie ubóstwa na głos, jeżeli samo słowo menstruacja, okres, miesiączka itp. budzą tyle kontrowersji, krzywych spojrzeń oraz oburzenie? Oprócz wstydu, jest to też strach. I myślenie: „Jak społeczeństwo, a nawet rodzina i znajomi zareagują". Przecież w większości domów się o tym nie mówi. Ten temat nie jest prawie wcale poruszany. Kobiety boją się o tym mówić, bo boją się reakcji innych. A przez w nieświadomym społeczeństwie problem będzie się pogłębiał. Nie mówi się o tym ani w domu, ani w szkole. Ludzie z góry uważają, że takiego problemu nie ma.

— Na ile pandemia to potęguje?

— Nie ma jeszcze na te temat żadnych badań czy oficjalnych informacji. Lecz z całą pewnością dostępność do produktów menstruacyjnych znacznie się zmniejszyła. Mówię o dostępności dla osób biednych i potrzebujących.

Fot. archiwum prywatne

Larysa Pikielska (z prawej) z Iwoną Młynarczuk przed skrzyneczką, z której można wziąć kobiece przybory higieniczne

> W OLSZTYNIE SKRZYNECZKĘ ZNAJDZIEMY PRZY UL. SZEWCZENKI 1, NA ZEWNĄTRZ CENTRUM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH.

Ludzi jest mniej na ulicach, więc nie ma nawet kogo poprosić o pomoc. Mniej osób może przebywać też w budynkach z powodów ograniczeń, więc w ośrodkach pomocy znacznie wolniej można taką pomoc uzyskać.

— W Olsztynie pojawiła się skrzyneczka, która jest bronią w walce z ubóstwem menstruacyjnym. Na ile jest tu niezbędna?

— Pojawiła się dzięki współpracy z Fundacją Akcja Menstruacja. Znajduje się przy ul. Szewczenki 1 na Zatorzu w Centrum Organizacji Pozarządowych. W tej szafeczce znajdują się różne produkty menstruacyjne dostępne całą dobę. Szafka wisi na zewnątrz, nie jest zamykana na kłódkę. Dzięki temu dziewczyna lub kobieta może przyjść o każdej porze i wziąć potrzebne produkty całkowicie za darmo. I anonimowo.

— Jak skrzyneczka w ogóle zawisła w Olsztynie?

— Pomysł był spontaniczny. Pamiętam, że od dłuższego czasu obserwowałam profil fundacji oraz ich Punktów Pomocy Okresowej. Pewnego dnia fundacja wstawiła post z informacją, że szukają chętnych wolontariuszy do prowadzenie takich szafeczek w całej Polsce. Widziałam, że w Olsztynie nie ma takiego punktu. Stwierdziłam, że zadziałam i spróbuję wprowadzić go w Olsztynie.

Chciałam przyczynić się do walki z ubóstwem. Nie wiedziałam, nie wiem oraz raczej nie dowiem się, ile rzeczywiście kobiet w Olsztynie zmaga się z tym problemem. Prawie żadna z nich nie powie o tym na głos i ja to rozumiem. Nikt nie powinien wymagać, aby kobiety mówiły o tym głośno. Bo jak ma powiedzieć o swoim problemie, skoro my, społeczeństwo, wcale o tym nie mówimy? Żadna kobieta nie jest winna swojemu strachowi czy wstydowi. I nie bałyby się, gdyby w domach się o tym rozmawiało. Dlatego ten strach jest uzasadniony. Winni jesteśmy my wszyscy. I dopiero teraz, gdy powstają takie fundacje, ludzie zaczynają o tym mówić.

— Kogo właściwie dotyka ubóstwo menstruacyjne?

— Dotyka w głównej mierze osoby bezdomne, z oczywistych powodów. Jednak nie tylko. Przecież jest wiele kobiet, które choć mają dach nad głową, nie stać ich na kupno na przykład podpasek. Jak już wcześniej wspomniałam — stają przed wyborem: jedzenie czy podpaski. Która z potrzeb jest ważniejsza? Obie są niezbędne.

Najsmutniejsze jest jednak to, że czasem możemy nawet nie wiedzieć, że dana osoba zmaga się z ubóstwem menstruacyjnym. Taka kobieta dobrze to ukryje. Zwykle zauważamy, że nie stać jej na jedzenie czy inne produkty niezbędne do życia codziennego. Jest to również tak samo duży problem, jednak dziś śmielej się o nim mówi. Czym jednak różni się brak pieniędzy na podpaskę od braku pieniędzy na ubrania? Dla mnie niczym. Oba problemy są tak samo ważne i oba to problem życia codziennego.

> DLATEGO CHŁOPCY I PANOWIE, WY TEŻ MOŻECIE ZOSTAWIĆ COŚ OD SIEBIE I DZIĘKI TEMU WALCZYĆ RAZEM Z NAMI. KOBIETY I DZIEWCZYNY! NIE BÓJCIE SIĘ PRZYJŚĆ DO SZAFECZKI. MOŻECIE WZIĄĆ POTRZEBNE PRODUKTY. TO JEST SZAFKA DLA WAS.

— Skrzyneczka działa trochę jak jadłodzielnia. Można przyjść, wziąć, ale... dać też coś od siebie.

— Dlatego ze skrzyneczki znikają produkty menstruacyjne i pojawiają się... również produkty menstruacyjne. Szafka jest na bieżąco uzupełniana. Ale jeśli ktoś chce zostawić coś od siebie, to jak najbardziej zachęcam. Jeśli chcesz pomóc zwalczyć ten problem, przyjdź do szafeczki i zostaw jakiekolwiek produkty menstruacyjne. Dla ciebie to nic wielkiego, a dla kogoś to o jeden wybór mniej w życiu. Pomagajmy sobie nawzajem i razem walczmy z ubóstwem menstruacyjnym. Nie bójmy się już o nim głośno mówić.

Niech rozmawiają o nim jednak nie tylko kobiety, ale i panowie. Ten problem może dotykać przecież mamę, ciocię, kuzynkę, żonę, dziewczynę, koleżankę. Dlatego chłopcy i panowie, wy też możecie zostawić coś od siebie i dzięki temu walczyć razem z nami. Kobiety i dziewczyny! Nie bójcie się przyjść do szafeczki. Możecie wziąć potrzebne produkty. To jest szafka dla was.

— Gdzie jeszcze pojawią się takie skrzyneczki?

— Na razie w Olsztynie jest tylko jedna, ale może kiedyś, z pomocą olsztyńskiego społeczeństwa, pojawią się kolejne. Nic nie stoi na przeszkodzie. Wystarczy chęć pomocy i zaangażowanie. Przyszłość należy do nas i od nas zależy, jak będzie wyglądała.

— Tylko jak zacząć o tym rozmawiać?

— Wprost. Nie bojąc się używać sformułowań: okres, menstruacja, ubóstwo. Zacznijmy od zwykłej rozmowy w domu. Z mamą, tatą, rodzeństwem czy nawet z koleżanką. Może oni nie zdają sobie sprawy z tego problemu? Może w ten sposób ich uświadomisz? Co stoi na przeszkodzie? Wyobraźmy sobie, że w co drugim domu ludzie już o tym rozmawiają.

— Gdzie jeszcze na Warmii i Mazurach znajdują się takie skrzyneczki? Albo gdzie — według pani — powinny?

— Taki punkt znajduje się jeszcze w Kętrzynie. Ale skrzyneczki powinny być tak naprawdę przy wszystkich miejscach pomocy społecznej lub schroniskach dla bezdomnych.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl cb4b5624d3

BITWA POD GRUNWALDEM

To miał być nowoczesny obiekt na miarę XXI wieku. Ale wykonawca zszedł z budowy. Obie strony mają swoje argumenty. Muzeum idzie do sądu.

Choć sława Grunwaldu jest wielka, to brakowało tu nowoczesnego muzeum. To miało się zmienić już w tamtym roku. Przypominamy, że dyrekcja placówki odstąpiła od umowy z pierwszym wykonawcą, bo nie realizował prac zgodnie z harmonogramem. Jednocześnie złożyła zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. Później był drugi przetarg, w którym zwyciężyła spółka RS Investment z Olsztyna. Jej oferta była znaczenie niższa od oferty spółki WPB ROMBUD, która wyceniła koszt prac na 39,2 mln zł. RS Investment złożyło ofertę na 26,2 mln zł.

Spółka — przypomnijmy — zeszła z budowy. W jej oświadczeniu czytamy: „Odstąpiliśmy od umowy z winy zamawiającego. W piątek (26 lutego — red.) wręczyliśmy odstąpienie, a wczoraj (1 marca — red.) przeprowadziliśmy inwentaryzację budowy. Jesteśmy na rynku kilka lat, więc wiemy, co robimy. Czekamy na reakcję zamawiającego, ale ciężko przewidzieć, co zrobi. Dla nas kontrakt jest zakończony. Prawda jest taka, że zamawiający całkowicie nie wywiązał się z umowy, co wynika wprost z dokumentów. W listopadzie oraz grudniu 2020 roku składał oświadczenia, tj. przychylał się do wniosków GW, po czym w styczniu 2021 roku wszystkiemu zaprzeczał. W ślad za tym byliśmy zmuszeni odstąpić od kontraktu, ponieważ zachowanie zamawiającego oraz często wykluczające się stanowiska znacznie utrudniały prawidłową realizację inwestycji. Nie wspominając już o całkowitym braku zrozumienia ze strony zamawiającego

sytuacji, w jakiej znalazła się nasz firma z powodu skutków panującej pandemii koronawirusa".

W piątek 5 marca głos zabrał Szymon Drej, dyrektor Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku. W oświadczeniu czytamy:

„Muzeum Bitwy pod Grunwaldem informuje, iż w dniu 17 stycznia 2019 r. Zawarło z RS Investment sp. z o.o. (...) umowę (...) o roboty budowlane (...) na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa, przebudowa i remont budynku Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku". Umowa została zawarta po przeprowadzeniu postępowania o udzielenie zamówień publicznych w trybie przetargu nieograniczonego (...) Umowa był trzykrotnie aneksowana, w tym w zakresie zwiększenia wynagrodzenia ryczałtowego należnego Wykonawcy oraz przesunięcia terminu zakończenia inwestycji. Pomimo to Wykonawca eskalował swoje żądania wobec Muzeum, tak w zakresie zwiększenia wynagrodzenia (o ponad 3 mln zł), jak i kolejnego przedłużenia terminu wykonania inwestycji. Wykonawca zgłosił również żądanie ustanowienia na swoją rzecz gwarancji zapłaty, choć Muzeum uiszczało wszelkie należne Wykonawcy wynagrodzenie w terminie. Muzeum ustosunkowało się do eskalujących z każdym dniem żądań Wykonawcy, przedstawiając uzasadnienie prawne oraz wyjaśniając Wykonawcy ograniczenia związane z wydatkowaniem pieniędzy publicznych i korzystaniem z dofinansowania ze środków UE oraz koniecznością poddania zmian Umowy rygorom ustawy Prawo zamówień publicznych, co nie zmieniło gotowości Muzeum do kontynuowania negocjacji w dopuszczalnym przez przepisy zakresie. (...) gdy Muzeum odmówiło zmiany Umowy w żądanym zakresie, Wykonawca przystąpił do działań zmierzających do zaprzestania realizacji Umowy. W dniu 26 lutego 2021 r. Wykonawca złożył oświadczenie o odstąpieniu od Umowy (...) Od 1 marca 2021 r. Wykonawca zaprzestał wykonywać Umowę.

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku (...) zakwestionowało złożone oświadczenie (...), a w konsekwencji wzywało Wykonawcę do wznowienia prowadzenia robót budowlanych (...) Na chwilę obecną Wykonawca nie wznowił robót. Stan zaawansowania inwestycji wynosi ok. 80 proc. (...) Muzeum zapewnia, iż posiada również zabezpieczenie finansowe (...) Muzeum podejmie też zdecydowane kroki prawne zmierzające do dochodzenia swych praw wynikający z niezrealizowanej Umowy, w tym na drodze sądowej".

PAWEŁ JASZCZANIN

NOWE MUZEUM będzie miało 1750 mkw. powierzchni wystawienniczej. Znajdą się w nim również pomieszczenia administracyjne, pracownie naukowe, biblioteka i magazyn muzealiów, a nawet sala rycerska pozwalająca rozgrywać turnieje i walki. Muzeum będzie nowoczesne, ale — jak podkreśla Szymon Drej — ma panować równowaga między zabytkami a multimediami.

REKLAMA

21921otbr-a-M

20121otbr-a-M

eprasa.pl cb4b5624d3

KOBIETY MUZEUM WARMII I MAZUR

Na zdjęciach Weroniki Nowokuńskiej i Moniki Lisowskiej oglądamy panie, które na co dzień rzadko stają w świetle fleszy. Więcej czasu spędzają raczej w magazynach i gabinetach. Co je tam trzyma? Pasja. Bo kobiety Muzeum Warmii i Mazur to prawdziwe pasjonatki tego, czym się zajmują.

Są w różnym wieku, mają różne charaktery i w Muzeum Warmii i Mazur zajmują się różnymi sprawami. Przez jeden dzień zajmowały się jednak dokładnie tym samym: pozowaniem do zdjęć. Wystrojone, z pięknymi fryzurami i makijażami biegały razem z fotografkami po dobrze znanych im schodach lidzbarskiego zamku. Weronika Nowokuńska i Monika Lisowska szukały najlepszego światła, najpiękniejszej scenerii, a one w międzyczasie szukały przede wszystkim... odwagi. Była im potrzebna, żeby stanąć przed obiektywem nie tylko w kostiumie z innej epoki, ale i w nieco bardziej zmysłowym wydaniu.

— To była świetna współpraca. Dzięki naszym fantastycznym fotografkom byłyśmy rozluźnione. Duża w tym też zasługa pań, które zadbały o nasz wygląd. Były cudowne. Nas, zwykłe dziewczyny w codziennych makijażach, przemieniły w prawdziwe kobiety sukcesu — mówi, śmiejąc się,

Fot. Weronika Nowokuńska

Kinga Raińska, kustosz dyplomowany, zastępczyni dyrektora ds. muzealnych

DR KINGA RAIŃSKA, kustosz dyplomowany, która w Muzeum Warmii i Mazur pełni funkcję zastępczyni dyrektora ds. muzealnych. Kiedy protestuję i wtrącam, że przemiana nie była potrzebna, bo przecież wszystkie one SĄ kobietami sukcesu, realizującymi się w swoich zawodach, zastępczyni dyrektora Muzeum Warmii i Mazur, zmuszona przeze mnie do autopochwały, przyznaje: — Jesteśmy dumne z tego, czym się zajmujemy. Z naszych artykułów, książek, wystaw, wykonywanych przez nas działań. Na co dzień nasz stój jest jednak stonowany, bo tego wymaga powaga instytucji, w której pracujemy oraz charakter naszej pracy.

Pani dyrektor zna się na kobietach, także zawodowo, ponieważ bada życie codzienne kobiet w XIX w. Dzisiaj odbędzie się konferencja online poświęcona właśnie kobietom. Pani dyrektor jest jedną z organizatorek i prelegentek. Co ważne, Kinga Raińska może przyznać, że sama czuje w sobie siłę kobiecości. Niezależnie od tego, czy właśnie siedzi za biurkiem, czy zakłada strój roboczy.

Fot. archiwum prywatne

Projekt fotograficzny „Kobiety na zamku dawniej i dziś" zrealizowały Weronika Nowokuńska i Monika Lisowska

Bo bywa i tak, że kobiety pracujące muzeum muszą zrezygnować z szykownych ubrań. Do pracy z cennymi obiektami potrzebne są nie tylko wygodne ubrania, ale także maseczki, rękawiczki i okulary powiększające, które, co zdradzają w sekrecie, nie dodają im raczej uroku.

I może właśnie dlatego nie trzeba ich było zbyt długo namawiać do tego, aby skorzystały z okazji, by przypomnieć sobie, ile frajdy można mieć z takiego przeistoczenia się w damę sprzed wieków czy pełną sensualnego wdzięku kobietę współczesności?

Na drodze, jak relacjonuje dyrektor Kinga Raińska, nie stanęła im ani śnieżyca, która tego dnia, gdy zaplanowano sesję, zablokowała wiele dróg w regionie, ani potencjalne zmęczenie. Bo choć zdjęcia trwały dość długo i wymagały pełnego zaangażowania od wszystkich kobiet biorących w nich udział, energii wystarczyło im do samego końca.

Kto wie, może tę energię czerpały z zadowolenia, jakie daje im codzienne zajęcie?

— Praca w muzealnictwie to wielka przygoda. Trafiają do nas zabytki, które widzimy jako jedni z pierwszych. To my je opisujemy, ustalamy, czym są, jaką techniką są wykonane i z jakiego wieku pochodzą. Stwarzamy tym samym bazę do pracy wielu naukowcom, a ludzie mają szansę oglądać nasze zasoby na wystawach — mówi Kinga Raińska. I przyznaje, że pracy nie brakuje, bo w Muzeum Warmii i Mazur te zasoby są imponujące.

— Są osoby, którym wydaje się, że muzeum, to jedynie sale wystawowe z pięknymi ekspozycjami — mówi. A tymczasem, jak tłumaczy, za tym, co widzimy my, zwiedzający, stoi sztab ludzi, w większości składający się z kobiet, bo to one mają zdecydowaną przewagę wśród pracowników muzeum. I każda z nich ma swoje ważne zadanie do wykonania.

Między innymi po to, by pokazać tę kobiecą i profesjonalną „twarz" muzeum, w projekcie zgodziła się wziąć udział.

DOMINIKA KAŁABUN

— Jestem asystentem w Dziale Sztuki Dawnej i Rzemiosła Artystycznego — tłumaczy pani Dominika, zaznaczając, że rezygnuje z feminatywu nie dlatego, że jest przeciwna ich stosowaniu, ale tylko dlatego, że tak brzmi oficjalna nazwa jej stanowiska. Z wykształcenia jest historyczką sztuki.

— Zajmuję się rzemiosłem artystycznym — kolekcją metali i tkanin. Opracowuję i wymyślam wystawy. Kiedy trafiają do nas jakieś nowe obiekty, to trzeba się zastanowić, co to jest, skąd jest, kiedy i kto mógł to stworzyć, oraz przygotować kartę obiektu. Zajmuję się też tym, co u nas już jest, bo przecież stan wiedzy i badań się zmienia, więc warto wracać do przedmiotów, które są w naszych zasobach od dawna.

Pani Dominika, jak na muzealniczkę przystało, szanuje historię i tradycję. Choćby tę rodzinną, która pozwoliła jej zresztą odnaleźć pasję.

— Bardzo lubię podróże. Od dzieciństwa dużo jeździłam z rodzicami po Polsce, zwiedzałam muzea i galerie sztuki, więc praca w muzeum jest dla mnie przedłużeniem tej pasji. Rodzice zaszczepili we mnie także miłość do turystyki pieszej. Od najmłodszych lat biorę udział w rajdach organizowanych przez PTTK, od 2004

eprasa.pl cb4b5624d3

roku także w takich, w czasie których przez dwa tygodnie wędrujemy i śpimy w namiotach. Codziennie pokonujemy około 20-30 kilometrów — mówi pani Dominika.

Muzealniczka przyznaje, że taki rodzaj poznawania Polski nie jest szczególnie popularny wśród młodych ludzi, ale ona sama bardzo go lubi. Tę miłość ma zapisaną niemal w genach. — Moi rodzice poznali się podczas takiego wyjazdu — mówi.

Dla pani Dominiki pozowanie przed aparatem nie było czymś zupełnie nowym, bo zdarzało jej się wspierać siostrę, artystkę, w jej działaniach. A ta miewała czasem dość odważne pomysły, wymagające sporego poświęcenia. — Musiałam kiedyś, na przykład, wyłaniać się z wody morskiej. Niby nic takiego, ale była połowa listopada, a ja byłam w sukience — śmieje się moja rozmówczyni.

W sesji przygotowanej przez olsztyńskie fotografki panie wystąpiły w dwóch odsłonach. Raz pozowały w strojach historycznych, a raz we współczesnych. Te drugie zdjęcia były sensualne.

RENATA WIELGAN zdecydowanie lepiej czuła się w wersji „współczesnej". Jak przyznaje, przede wszystkim ze względu na wygodę. — Strój historyczny był sztywny, a fryzura, którą mi wykonano, choć piękna, wymagała uwagi, by jej nie zepsuć — tłumaczy pani Renata. Jak zaznacza, nie oznacza to wcale, że na co dzień nie można zobaczyć jej np. w butach na obcasie. — Mam wiele twarzy — mówi, śmiejąc się. I dodaje, że jej wybory dotyczące wizerunku zależą przede wszystkim od jej nastroju.

A skoro o wizerunku mowa, to i pani Renata zgadza się z tym, że pracownicy muzeum niesłusznie kojarzą się z pewną „sztywnością". — Myślę, że wiele i wielu z nas dalekich jest od tego stereotypu — zaznacza.

Kiedy pytam, czy trudno jej było pozować do ujęcia, na którym miała pokazać swoje nieco bardziej zmysłowe oblicze, pani Renata przyznaje, że nie było to dla niej duże wyzwanie. Spory wpływ na to miała — inna niż muzealnictwo — pasja pani Renaty. Kobieta od 12 lat czas trenuje bowiem pole dance (od 8 jest także instruktorką). A tam praca z własnym ciałem i jego akceptacja to coś bardzo ważnego. Na tym nie koniec, bo w wolnych chwilach trenuje także balet oraz... chwyta za koło cyrkowe. Jej kolejne hobby to bowiem aerial hoop.

Fot. Monika Lisowska

Dominka Kałabun, asystent w Dziale Sztuki Dawnej i Rzemiosła Artystycznego

Fot. Monika Lisowska

Małgorzata Jackiewicz-Garniec, kustosz, kierownik Muzeum w Lidzbarku Warmińskim

Fot. Weronika Nowokuńska

Renata Wielgan, plastyk

Zanim pani Renata odkryła na dobre, ile satysfakcji daje jej wyrażanie siebie za pomocą sportu i tańca, realizowała się przede wszystkim w sztukach wizualnych. Malowała, rysowała. To właśnie jej zdolności plastyczne przywiodły ją do muzeum, w którym jest głównym plastykiem. — Zajmuję się takim zagospodarowywaniem przestrzeni, żeby obiekty, które znajdą się na wystawie, były odpowiednio wyeksponowane. Muszą one mieć odpowiednie gabloty, światło, tło — opowiada pani Renata. Jej praca na tym się jednak nie kończy. To ona projektuje także plakaty, zaproszenia i foldery, dzięki którym dowiadujemy się o tym, co dzieje się w Muzeum Warmii i Mazur.

— Kobiecość to pewna siła. To pewność siebie i przekonanie, że dam radę — mówi pani Renata. — Potrafimy robić wiele rzeczy w jednym czasie. Mamy masę umiejętności, które wykorzystujemy w życiu.

O tym, jak wielka moc drzemie w kobietach przekonana jest także

MAŁGORZATA JACKIEWICZ-GARNIEC, kustosz i kierowniczka Muzeum w Lidzbarku Warmińskim. Mniej przekonana była jednak do tego, czy powinna brać udział w sesji. Jak przyznaje, musiała dać sobie trochę czasu do namysłu. Ku radości fotografek, a także swojemu zadowoleniu, stanęła przed obiektywami Weroniki Nowokuńskiej i Moniki Lisowskiej.

— Wątpliwości dość szybko mnie opuściły — przyznaje pani kustosz. — To był naprawdę kapitalny dzień. Dzień kobiecej przygody.

Kiedy pytam panią Małgorzatę, czy nie czuła się skrępowana, że sesję realizowano na zamku, którego historię tak doskonale zna, a w którym nie brakuje przecież np. obiektów sakralnych, zaznacza, że miejsca, w których powstawały zdjęcia, odpowiednio wybrano.

— Nie robiłyśmy ich tam, gdzie byłoby to niestosowne — mówi. — Zależało nam jednak, żeby pokazać, że zamek jest nie tylko nośnikiem pamięci historycznej, na dodatek unikatowym w skali kraju, ale i miejscem inspiracji artystycznych. I chciałabym, żeby był tak właśnie postrzegany. Najważniejsze dla takiego zabytku jest to, żeby był on wciąż żywy, żeby coś się w nim ciągle działo, żeby dzięki temu czuło się tę jego niezwykłą jakość.

Kwestia obecności kobiet w przestrzeni lidzbarskiego zamku, jest bardzo niejednoznaczna. Jak zaznacza pani kustosz, choć bywały okresy, w których płeć piękna nie miała tutaj właściwie wstępu, to jednak w historii zamku pojawia się ich całkiem sporo. Pani Małgorzata także w swojej codziennej pracy dokłada starań, żeby szukać śladów ich obecności. Przypomina choćby o gospodyni Krasickiego czy o zakonnicach, które prowadziły tu sierociniec i szpital.

— My, kobiety, stanowimy połowę populacji, więc nie ma miejsc, w których nas nie ma — mówi żartobliwie. I dodaje, już całkiem poważnie i z żalem: — Po prostu nie odnotowuje nas historia.

Ale nie tylko historia wymaga upominania się o kobiety. Także współcześnie trzeba dbać o to, by kobiety zajmowały należną im pozycję.

Nadal obserwujemy przecież sytuację, w której nawet w bardzo sfeminizowanych zawodach to panowie zajmują kierownicze stanowiska.

A ponieważ rozmawiamy tuż przed Dniem Kobiet, trudno jest nie zapytać o to, czy — zdaniem moich rozmówczyń — takie święto jest czymś miłym? A może czas z nim skończyć?

Moje bohaterki nie są skore do bojkotu. Pani Dominika przypomina, że każda okazja jest dobra, żeby spędzić przyjemnie czas, tym bardziej że ona i jej narzeczony rezygnują na ogół z materialnych prezentów na rzecz właśnie tego, by wspólnie zrobić coś niecodziennego. Podobne zdanie ma pani Renata, której mąż lubi przygotowywać niespodzianki na tę okazję, a z kolei — wbrew przekonaniu, że to starsze pokolenie jest bardziej skore do świętowania — to tata pani Renaty widzi w Dniu Kobiet relikt przeszłości.

Pani Małgorzata mówi z kolei, że 8 marca jest nam nadal potrzebny. Jak dodaje: „niestety". — Takie święto powinno być traktowane poważniej. Wystarczy już dawania nam kwiatów i mówienia, że jesteśmy piękne. Ciągle zmagamy się z brakiem równych praw i tym, że podejmuje się za nas decyzje. Nie chcemy tego. W sprawach praw kobiet jest jeszcze wiele do zrobienia. Odpowiednio obchodzony Dzień Kobiet może temu pomóc.

Małgorzata Jackiewicz-Garniec przypomina też, że ciągle pokutuje złe rozumienie feminizmu. — Kobiety i mężczyźni nie są tacy sami, ale są sobie równi i sobie potrzebni. Feminizm nie oznacza walki przeciwko mężczyznom. Kochamy ich i będziemy ich kochać. Ale chcemy być traktowane jak partnerki.

Tego więc im i wszystkim kobietom życzymy. A zawodowo? Czego chciałyby dla siebie kobiety naszego muzeum? Pani Dominika ma swoją propozycję.

— Tego, żeby nasza praca była doceniania i żebyśmy mogły rozwijać się nie tylko personalnie, ale i dla instytucji, w której pracujemy — mówi.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl cb4b5624d3

GIOŚ DALEJ UZNAJE AUTO ZA WRAK

INTERWENCJA Wracamy do sprawy pana Tomasza z Olsztyna, któremu Główny Inspektorat Ochrony Środowiska kazał zezłomować sprawny samochód. Mamy odpowiedź GIOŚ. Dlaczego urzędnicy wciąż uznają pojazd za wrak i sami sobie zaprzeczają?

Pan Tomasz sprowadził do Polski chevroleta bolta. To elektryczny, nowoczesny samochód. Miał jednak pecha, bo urzędnicy uznali, że dopisek „non registerable" należy tłumaczyć dosłownie, czyli „nie do rejestracji". A to tylko dopisek używany w stanie Illinois, który usuwa się po naprawie samochodu. Nic to jednak nie zmieniło i Generalny Inspektorat Ochrony Środowiska nakazał panu Tomaszowi zezłomowanie sprawnego samochodu.

Fot. archiwum prywatne

Chevrolet Bolt pana Tomasza

GIOŚ ODPOWIADA NA PYTANIA

Podczas ewentualnej rozprawy pan Tomasz chce przedstawić wiele dokumentów. To m.in. wydruki z carfax (witryna z raportami na temat używanych samochodów i lekkich ciężarówek dla klientów amerykańskich i kanadyjskich — red.), wydruki z baz danych z Illinois, oświadczenie właściciela, który sprzedał mu samochód czy orzeczenie rzeczoznawcy.

Do GIOŚ — po uprzednim przypomnieniu sprawy i zaznaczeniu, że dopisek „non registerable" występuje w stanie Illinois do czasu naprawy pojazdu, a później zostaje wycofany — wysłaliśmy następujące pytania:

— Dlaczego GIOŚ nie zweryfikował tego przypadku?

— Czy ktokolwiek z GIOŚ widział pojazd na własne oczy?

— Dlaczego nakazano panu Tomaszowi złomowanie sprawnego technicznie samochodu?

Publikujemy skróconą wersję odpowiedzi GIOŚ (całość na gazetaolsztynska.pl).

„Podstawowym dokumentem uprawniającym właściciela pojazdu do jego zarejestrowania na terytorium Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest Certyfikat Tytułu Własności Certificate of Title of Vehicle) i taki dokument stanowi „inny dokument stwierdzający rejestrację pojazdu, wydany przez organ właściwy do rejestracji pojazdów w tym państwie. Natomiast dokument zawierający w tytule wyraz „SALVAGE" lub z adnotacją w dokumencie o tej samej treści (dalej dokument „SALVAGE") wydawany jest dla pojazdów powypadkowych. Podkreślenia wymaga, że konsekwencje wydania dla pojazdu dokumentu „SALVAGE" mogą być różne w zależności od stanu w USA, w którym ten dokument został wydany. Wobec stanowego systemu prawnego, jaki obowiązuje w USA, w celu dokonania oceny faktycznych konsekwencji wydania dokumentu „SALVAGE" konieczne jest przeprowadzenie w pierwszej kolejności analizy zapisów znajdujących się bezpośrednio na dokumencie „SALVAGE", a w przypadku wątpliwości analizy przepisów kodeksu drogowego obowiązującego w stanie, w którym dokument został wydany. Dokumenty „SALVAGE", zawierające takie adnotacje jak np. „Salvage Only", „Non-Registerable", „Cannot be registered" lub „Not for highway use" w istocie nie stanowią dokumentów, które na terytorium USA trwale wycofują pojazdy z eksploatacji i uniemożliwiają ich naprawę w celu dalszego użytkowania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem. Jednak co jest kluczowe dla zrozumienia omawianego zagadnienia, te zapisy informują, że pojazd nie może poruszać się po drodze lub nie może być zarejestrowany, a tym samym taki dokument nie może być traktowany jako odpowiednik polskiego dowodu rejestracyjnego, opisanego w art. 72 ust 1 pkt 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym. (...)

Dla ww. pojazdu właściwy organ Stanu Illinois w USA wydał dokument Salvage Certificate of a Vehicle. Zgodnie z tłumaczeniem sporządzonym przez tłumacza przysięgłego, ww. dokument stanowi Tytuł własności pojazdu z odzysku, a analiza ww. dokumentu wykazała ponadto, iż zawiera on adnotację: Salvage Only, Non-Registerable, co zgodnie z ww. tłumaczeniem oznacza: Tylko do odzysku, Bez możliwości zarejestrowania. Powyższe oznacza, że dla przedmiotowego pojazdu powypadkowego właściwe władze Stanu Illinois wydały dokument, na podstawie którego nie jest możliwa rejestracja pojazdu, a tym samym użytkowanie ww. pojazdu zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem. Ww. dokument (...) wyklucza więc prawną możliwość zarejestrowania takiego pojazdu na podstawie omawianego dokumentu.

Wobec wyżej opisanych okoliczności prawnych, dokument Salvage Certificate of a Vehicle wydany dla ww. pojazdu marki chevrolet bolt przez władze stanu Illinois, nie stanowi dokumentu, o którym mowa w ww. art. 72 ust. 2a ustawy — Prawo o ruchu drogowym, bowiem nie jest to dokument potwierdzający rejestrację na terytorium USA". (...) Na podstawie ww. dokumentów wydawane jest świadectwo własności pojazdu (org. Certificate of Title of Vehicle), w odniesieniu do którego wcześniej wydano świadectwo pojazdu powypadkowego (org. Salvage Certificate of Vehicle). Nowe zaś świadectwo własności opatrzone jest napisem „zrekonstruowany" (org. Rebuilt). Dopiero wystawienie tytuł własności dla pojazdu „zrekonstruowanego" umożliwia ponowne poruszanie się pojazdem po drodze. Tym samym dopiero dokument Certificate of Title of Vehicle z adnotacją „Rebuilt", stanowi odpowiednik dowodu rejestracyjnego, o którym mowa w art. 72 ust. 1 pkt 1 ww. ustawy rejestracji pojazdów i jest niezbędnym dokumentem do zarejestrowania przedmiotowego pojazdu na terenie RP. Taki dokument nie został wydany dla pojazdu opisanego w artykule.

Potwierdzeniem słuszności powyższego stanowiska jest wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 18 czerwca 2015 r. o sygn. akt: II OSK 2874/13.

W świetle przytoczonych okoliczności, przepisów prawa stanu Illinois w USA oraz ww. orzeczenia, zasadnie należało uznać, że pojazd (...) zarówno w dniu przemieszczenia nie mógł być zarejestrowany i wykorzystany zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem na terenie USA, jak również nie może być zarejestrowany i wykorzystany (...) na terytorium RP. Tym samym przedmiotowy pojazd marki chevrolet bolt należało uznać za odpad".

NAS TO NIE DZIWI

Pan Tomasz dostał własną odpowiedź — od posłanki Iwony Arent z PiS, która interweniowała w jego sprawie. Nam mówi, że taka odpowiedź GIOŚ go nie dziwi, ale jest jednocześnie... pozbawiona logiki.

— Sami sobie przecież zaprzeczają. Twierdzą, że dokumenty pojazdu typu „salvage" nie stanowią dokumentów potwierdzających trwałe wycofanie pojazdu z eksploatacji. To kluczowe zdanie, bo dokonali rozróżnienia pojazdu wycofanego z eksploatacji od pojazdu wycofanego z ruchu — zauważa. — Organ zatem najzupełniej słusznie, przyjmuje, że pojazdy z dokumentem „salvage" jedynie nie mogą poruszać się po drogach do momentu ich naprawienia oraz nie mogą być zarejestrowane do momentu przeprowadzenia naprawy i wykonania badań technicznych. W żadnym razie nie oznacza to jednak ich trwałego wycofania z eksploatacji — podkreśla.

— Definicja odpadu polega na tym, że auto jest trwale wycofane z eksploatacji i idzie na złom. Ale GIOŚ stwierdził, że dopisek „non registerable" nie jest takim dokumentem. Później sami sobie zaprzeczają, bo kontynuują swoją argumentację. Pismo jest oczywiście tak napisane, żeby mnie przestraszyć i żebym zwątpił w swoją rację. GIOŚ stwierdza, że „powstała trwała przeszkoda prawna", która uniemożliwia rejestrację. To przeczy faktom, bo auto zostało zarejestrowane, a urząd celny w Niemczech przyjął to, jako samochód — przypomina.

— GIOŚ nie może dokonać innej interpretacji dokumentów, na podstawie których pojazd został sprowadzony do UE. Warto też zwrócić uwagę na końcowy fragment pisma, w którym GIOŚ odnosi się do zarzutów z kontroli NIK w podkarpackim WIOŚ w 2019 roku. Poruszana w raporcie NIK sprawa spornego pojazdu była w zasadzie identyczna jak mojego (ten sam stan USA, taki sam dokument własności, również był to samochód elektryczny, nissan leaf — red.). Ustosunkowując się do tej sprawy, GIOŚ stwierdza, że w USA „każdy stan odrębnie reguluje zasady dotyczące rejestracji pojazdów" i w związku z tym „analiza dokumentów rejestracyjnych tych pojazdów należy do wyjątkowo skomplikowanych". Skoro zatem sam GIOŚ przyznaje, że kwestia amerykańskich dokumentów typu „salvage" jest dla tego organu „wyjątkowo skomplikowana", tłumacząc w ten sposób błędną kwalifikację pojazdu nissan leaf jako odpadu, wykazaną przez NIK, należy założyć, że inspektorzy GIOŚ i podległych mu urzędów nie dysponują po prostu wystarczającą wiedzą umożliwiającą przeprowadzenie prawidłowej analizy takich dokumentów — podkreśla pan Tomasz.

Właściciel pojazdu przesłał nam dokumenty odprawy celnej, jakiej dokonały Służby Celne Republiki Federalnej Niemiec, gdy pojazd przypłynął do portu w Bremerhaven.

Główny Urząd Celny w Bremie określił samochód, jako: „Używany pojazd napędzany wyłącznie silnikiem elektrycznym 2017 Chevrolet Bolt EV, o numerze określonym numerze VIN, zgodnymi z pojazdem i z dokumentami".

Dokument nosi tytuł: „Zaświadczenie o braku zastrzeżeń co do rejestracji pojazdu mechanicznego lub przyczepy". W punkcie 6 tego dokumentu niemieccy urzędnicy celni umieścili zapis: Nie ma zastrzeżeń co do rejestracji wymienionego wyżej pojazdu.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl cb4b5624d3

DOSTĘP DO INFORMACJI PUBLICZNEJ: O CO OLSZTYNIANIE PYTALI RATUSZ?

PRAWO Pierwsza prezes Sądu Najwyższego zakwestionowała niedawno przepisy dotyczące dostępu do informacji publicznej. Zawnioskowała do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie ich niekonstytucyjności. Sprawdziliśmy, o co pytali olsztyniacy?

Małgorzata Manowska wywołała polityczną i społeczną burzę. Dostęp do informacji publicznej jest bowiem niezwykle ważnym narzędziem, które pomaga — mówiąc kolokwialnie — patrzeć władzy na ręce i kontrolować, co robią urzędnicy.

Rzecznik Sądu Najwyższego twierdzi, że obecne przepisy skutkują „likwidacją ochrony prywatności każdego pracownika urzędu publicznego", a z drugiej strony mówi się o „antydemokratycznym założeniu" dążenia do „końca jawności władz publicznych".

WNIOSEK W TRYBUNALE

Nie ulega wątpliwości, że zarówno prawo dostępu do informacji publicznej, jak i prawo do ochrony życia prywatnego, są konstytucyjnymi prawami podmiotowymi, co wymaga rozstrzygnięcia kolizji między nimi oraz wyznaczenia ich granic — stwierdziła Małgorzata Manowska.

We wniosku złożonym w Trybunale Konstytucyjnym wskazano, że zaskarżone przepisy wymagają konkretyzacji, w celu zapewnienia osobom pełniącym funkcje publiczne ochronę prywatności.

Manowska sformułowała sześć zarzutów. Wskazuje, że przepisy nie definiują konkretnie pojęć: „władze publiczne", „inne podmioty wykonujące zadania publiczne", „osoby pełniące funkcje publiczne" oraz „związek z pełnieniem funkcji publicznych". To jednak nie wszystko, bo pierwsza prezes Sądu Najwyższego zakwestionowała zgodność z konstytucją przepisów zobowiązujących do udostępnienia informacji publicznej „o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji" również w odniesieniu do informacji należących do sfery prywatności tych osób oraz do danych osobowych.

W dalszej części wniosku pojawił się zapis, że przepisy zobowiązujące do udostępnienia informacji publicznej nie regulują kwestii anonimizacji danych osobowych oraz innych danych ze strefy prywatności.

MAŁGORZATA MANOWSKA: ZARÓWNO PRAWO DOSTĘPU DO INFORMACJI PUBLICZNEJ, JAK I PRAWO DO OCHRONY ŻYCIA PRYWATNEGO, SĄ KONSTYTUCYJNYMI PRAWAMI PODMIOTOWYMI, CO WYMAGA ROZSTRZYGNIĘCIA KOLIZJI MIĘDZY NIMI ORAZ WYZNACZENIA ICH GRANIC.

Cały wniosek złożony przez I Prezes SN można znaleźć w internecie.

Aleksander Stępkowski, rzecznik SN, podał również przykład zbyt szerokiego rozumienia dostępu do danych — prezes Manowska musiała podać listę nazwisk pracowników korzystających z miejsc parkingowych w Sądzie Najwyższym i podobno spotkała się z wieloma pretensjami z ich strony.

Fot. Zbigniew Woźniak

Zgodnie z orzecznictwem sądów, mimo że osoby te nie pełnią oczywiście funkcji publicznych, to jednak zalicza się je do osób „mających związek z pełnieniem funkcji publicznych".

KONIEC JAWNOŚCI WŁADZ PUBLICZNYCH?

Tak do sprawy odniósł się Mirosław Wróblewski, dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w biurze rzecznika praw obywatelskich:

„16 lutego I Prezes SN złożyła do TK wniosek o uznanie niekonstytucyjności ustawy o dostępie do informacji publicznej K 1/21 w tak obszernym zakresie, ze nie będę zaskoczony, że tę datę zapamiętamy jako koniec jawności władz publicznych" — napisał na Tweeterze.

Rzecznik SN broni jednak wniosku, twierdząc, że nie chodzi o koniec dostępu do informacji publicznej, a o doprecyzowanie zakresu pojęć. Aleksander Stępkowski podkreśla również, że TK może przecież uznać wniosek za niezasadny.

Ale... w Trybunale złożono nie tylko ten wniosek dotyczący dostępu do informacji publicznej — od końca 2019 roku w TK czeka wniosek grupy posłów dotyczący stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów ujawniających nazwiska sędziów popierających kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa.

O CO PYTALI OLSZTYNIACY?

Przyjrzyjmy się najpierw najświeższym wnioskom o dostęp do informacji publicznej, czyli złożonym w 2021 roku. Pierwszy wpłynął do olsztyńskiego ratusza 11 stycznia. Dotyczył wydania decyzji o warunkach zabudowy dla dwóch działek, na których nie ma obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego, a działka znajduje się w ofercie przetargów miejskich.

Podobnych wniosków (dotyczących warunków zabudowy) jest naprawdę sporo. Mieszkańcy pytali też o to, ile licencji na przewóz osób taksówką wydał Urząd Miasta oraz ile takich licencji zlikwidował.

Z kolei do Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej trafił wniosek o podanie:

„• liczby wydanych zezwoleń przez tutejszy organ na uprawę konopi włóknistych na rok 2020 oraz rok 2021 oraz lata kolejne;

• jakim podmiotom zostało wydane zezwolenie na uprawę konopi włóknistych przez tutejszy organ;

• wskazanie powierzchni, na jakiej mogą być uprawiane konopie włókniste, zgodnie z uzyskanymi zezwoleniami wydanymi przez organ".

Co ciekawe ratusz dostał też zapytanie o... liczbę wniosków o dostęp do informacji. Wnioskodawca wystąpił o:

„• udostępnienie informacji w sprawie adresu mailowego do kontaktu w sprawie dostępu do informacji publicznej (gdzie wysyłać maile, w których zadajemy pytania w trybie DIP)

• ile otrzymaliście państwo zapytań w trybie dostępu do informacji publicznej w roku 2018, 2019 i 2020 (dla każdego roku oddzielnie)

• na jaki procent zapytań odpowiedzieli państwo w terminie do 2 tygodni?".

Jaka był odpowiedź ratusza?

• Wnioski o udostępnienie informacji publicznej do Urzędu Miasta Olsztyna można składać na adres e-mail: kancelaria.ogolna@olsztyn.eu

• Liczba wniosków, jakie wpłynęły do Urzędu Miasta Olsztyna o udostępnienie informacji publicznej w latach:

1. 2018 – 378 wniosków
2. 2019 – 412 wniosków
3. 2020 – 358 wniosków.

• W terminie do 2 tygodni udzielono odpowiedzi:

1. w roku 2018 – 94,45 proc.
2. w roku 2019 – 92,47 proc.
3. w roku 2020 – 92,18 proc.

Były też pytania o m.in. remont boiska przy Szkole Podstawowej nr 18, plan zamówień publicznych na 2021 rok, wynagrodzenie nauczycieli religii (w roku szkolnym 2019/2020 wysokość łącznie wydatkowanej kwoty na wynagrodzenia nauczycieli religii we wszystkich szkołach prowadzonych przez Olsztyn wyniosła 6 mln 847 tys. zł), czy... poziom witaminy D wśród chorych na COVID-19.

A O CO PYTALI W 2020 ROKU?

Pierwszy wniosek złożono jeszcze w 2019 roku — 30 grudnia. Wnioskodawca zwrócił się o podanie informacji na temat podjętych w gminie środków ochrony krajobrazu.

Mieszkańcy pytali też o decyzje na temat warunków zabudowy (kilkakrotnie), wykonywanych pomiarów ruchu, planowanych inwestycji (wymieniono stadion miejski, budynki socjalne przy ul. Towarowej 18, przedłużenie linii tramwajowej, centrum informatycznych Usług Wspólnych Olsztyna czy przedłużenie ulicy Wilczyńskiego). Mieszkańcy chcieli się również dowiedzieć, ile jest organizacji pozarządowych, jaki jest przedmiot ich działalności czy jakim majątkiem dysponują.

Jednym z bardziej znanych wniosków jest chyba ten dotyczący kwot dotacji w przedszkolach niepublicznych za lata 2009-2016, ale zdarzały się też pytania o wycinkę drzew (chyba cały czas aktualne), jak również pytanie przypominające nieco wniosek złożony do Sądu Najwyższego, który jako przykład podał rzecznik SN, argumentując złożenie wniosku do TK (lista nazwisk osób korzystających z miejsc parkingowych).

Wniosek z Olsztyna dotyczył udostępnienia informacji na temat wynagrodzeń każdego z pracowników zatrudnionych w Urzędzie Miasta „we wszystkich komórkach organizacyjnych".

Wszystkie wnioski mieszkańców można przejrzeć w Biuletynie Informacji Publicznej.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 8 marca 2021 r. do 29 marca 2021 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu.**

PREZYDENT OLSZTYNA

20021otbr-a-M

eprasa.pl cb4b5624d3

WSZYSTKO ZAMIENIA SIĘ W DŹWIĘK

MUZYKA Połączenie młodości z dojrzałością, nowoczesności z tradycją, muzyki symfonicznej z muzyką nową. Najnowszy projekt olsztyńskiej Wytwórni Zdarzeń Sonokinetycznych realizowany z Filharmonią w Szczecinie to prawdziwa podróż w nieznane.

Na scenie tradycyjna orkiestra: skrzypce, altówki, wiolonczele, kontrabasy itd. Pod sceną ośmioro dzieci, każde przy swoim skonstruowanym przez Jarka Kordaczuka sensorze. Dzieci znajdują się w zasięgu czujników. Gdy tylko poruszą ręką, powodują elektronicznie wytwarzany dźwięk. Muzycy na scenie realizują swoje partie zapisane w nutach. Czy takie połączenie, taki koncert profesjonalnych muzyków z nieprzygotowanymi muzycznie dziećmi ma prawo się udać? I to jeszcze bez wcześniejszych prób? Ma prawo! I to jeszcze jak! O czym świadczą zapisy z rejestracji premiery tego nietypowego wydarzenia w lutym w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Fot. Agnieszka Porowska

Izabela Kościesza i Jarek Kordaczuk podczas koncertu w Szczecinie

NIESAMOWITE REZULTATY

Zrealizowany w lutym projekt „Generacja dźwięku — X" oraz aktualnie powstający „Generacja dźwięku — Y" to dzieła zamówione przez Filharmonię w Szczecinie jako rezultat prowadzonych tam wcześniej przez Izabelę Kościeszę i Jarka Kordaczuka warsztatów.

— Koncert „Generacja dźwięku — X" , który wypełnia utwór „Generator X" miał mieć charakter odrobinę edukacyjny, bo docelową grupą są uczniowie szkół podstawowych. Jednak my staramy się w nim nie nauczać. Stawiamy raczej na współtworzenie, niż na recepcję lepiej lub gorzej podanej wiedzy muzycznej. Unikamy typowego dydaktyzmu i bardzo nam się podoba, że Filharmonia w Szczecinie aprobuje nasze podejście. Dydaktyka tak, ale tylko od strony praktycznej i artystycznej: nie róbmy z filharmonii sali szkolnej — zauważa Kordaczuk.

— Dzięki temu, gdy coś razem z dziećmi tworzymy, nie musimy opowiadać, na czym polega taka czy inna forma utworu. Młodzież poznaje ją niejako — choć może lepiej użyć sformułowania „doznaje jej" — mimochodem, koncentrując się na współtworzeniu kolejnych jej elementów i przepuszczając przez siebie — dodaje Kościesza.

Olsztynianie, twórcy Wytwórni Zdarzeń Sonokinetycznych, są z rezultatów bardzo zadowoleni.

— Nie cieszymy się tylko dlatego, że dzieci miały szansę wziąć udział w czymś tak „dorosłym". Cieszymy się, bo ta współpraca daje naprawdę niesamowite rezultaty, a efekt artystyczny jest bardziej niż zadowalający — podkreślają.

Teoretycznie inicjatyw, w których dzieci współpracują z dorosłymi, jest sporo. Często jednak praca włożona przez dzieci jest jedynie drobnym, mało znaczącym elementem.

— Cała zabawa, gdy pracujesz z dziećmi i chcesz je włączyć do wspólnego grania z orkiestrą symfoniczną, to ich frajda i ekscytacja, gdy czują, że od nich coś naprawdę zależy. Wtedy są maksymalnie skupione przez cały czas. U nas dzieci tworzą osobną warstwę, która jest równie ważna jak ta symfoniczna — mówi Kościesza.

Obie warstwy nakładają się na siebie i zazębiają. Współgrają i uzupełniają. Gesty zamieniane na dźwięki fascynują małych i dużych, zwłaszcza gdy dźwięków pochodzących z sensorów jest tak olbrzymia ilość.

DZIECI SĄ TYLKO TU I TERAZ

Utwór „Generator X" to wplecione między takty orkiestry symfonicznej ogromne burze, ulewne deszcze, świszczące wiatry. Koncert ze swoją zmienną dynamiką i nastrojowością zabiera nas także w podróż po autostradzie, która kończy się wielką kraksą, czy w totalny kosmos, którego dźwięki trudno nawet nazwać.

— W czasie tworzenia trzeba tak przemyśleć tę warstwę, żeby dała się ona zrealizować przez zupełnie przypadkowe dzieciaki, o ile nie adresujemy danego dzieła do małych „zawodowców", czyli uczniów szkół muzycznych. Tu trzeba było tak to wszystko zaprogramować, żeby ich gesty przyniosły oczekiwany rezultat. Jednak to nie jest tak, że cokolwiek zrobią, będzie dobrze — nie tworzymy brzęczących zabawek. Chodzi raczej o takie wykorzystanie technologii, żeby dzieci nieprzygotowane muzycznie miały szansę w kilka minut załapać zasadę i za chwilę współwykonyać dzieło — opisuje Kordaczuk.

Orkiestra, gdy przygotowuje koncert ma zwykle 4-5 dni prób, zanim zwieńczy dzieło. Olsztyniacy, zapraszając do współpracy szczecińskie dzieci, takiego komfortu nie mają.

— Dzieci są tylko tu i teraz. Chwila wyjaśnień i podotykania, zapoznanie się z naszymi intencjami i akcja! — mówi kompozytor.

Pierwotnie, koncerty miały się odbyć ze szkolną publicznością, a obsługiwać sensory miały zupełnie przypadkowe dzieci, wzięte bezpośrednio z widowni. Pandemia zmieniła formułę — młodych współwykonawców zaprasza filharmonia, ale wciąż dla twórców z Wytwórni Zdarzeń są to dzieci nieznane.

— Miało być tak, że cała publiczność współuczestniczy w wykonaniu. W związku z tym, że w tym momencie to niemożliwe, postanowiliśmy nadać orkiestrze symfonicznej dodatkowe role. Gdy sensory idą w ruch, czasami są momenty, że to właśnie profesjonalni muzycy — zamiast publiczności — mówią, tupią lub gwiżdżą — opisują olsztyńscy artyści.

Koncert za pomocą sensorów buduje wiele światów i rzeczywistości. Dźwięki z sensorów poruszanych gestami przez dzieci to dźwięki konkretne, takie jak np. burza, wiatr, silnik samochodu, oraz dźwięki syntetyczne, wykreowane zupełnie od nowa. Wszystkiemu towarzyszy orkiestra.

X, Y, A KIEDY Z?

Utwór trwa 25 minut, a uczestnicy utworu cały czas są w akcji, po drodze mając wiele zadań do wykonania. Koncert to wielobarwna mozaika, wielowątkowa opowieść, gdzie groza i napięcie przeplatają się ze spokojem i wyciszeniem.

— Przez to, że dzieci są wtedy cały czas skoncentrowane i zajęte, nie musimy ograniczać się do krótkich form, typowych w twórczości dla dzieci. W związku z tym, że współuczestniczą one w wykonaniu, po trzech minutach nie siada im koncentracja więc utwór może trwać dłużej — mówi Kordaczuk.

Dzieci pracują w oparciu o partyturę, którą widzą na ekranie. Kieruje nimi Kościesza.

— Muszą nadążać za tym, co się dzieje na dwóch planach – w utworze i na ekranie. Muszą zdążyć z gestem w odpowiednim momencie. I tu ekscytacja z pracy twórczej oraz poczucie odpowiedzialności robią swoje. Adrenalina która się wtedy wytwarza pozwala stanąć wszystkim na wysokości zadania — zauważa artystka.

I faktycznie, cokolwiek zrobią, zamienia się w dźwięk głośno niosący się po sali koncertowej, który natychmiast staje się częścią wielkiego utworu. To może być wciągające!

— Poprzez ruch dłoni dodajesz od siebie coś, co jest równoważne z całą orkiestrą. Dzieci czują swoją misję i robią wszystko, żeby wypaść jak najlepiej. Między innymi dzięki temu efekt całej naszej współpracy stoi na wysokim poziomie artystycznym – mówi Kordaczuk.

Przed olsztyniakami, dziećmi z zachodniopomorskich szkół i szczecińską orkiestrą kolejny koncert.

Tym razem będzie nosił nazwę "Generacja dźwięku – Y", a utwór który go wypełni to "Generator Y" i będzie miał nieco odmienną formułę od jego poprzednika.

— W dalszym ciągu będziemy wykorzystywać sensory, ale już inne. Będą to chromatofony zamieniające kolory na dźwięki. Teraz dzieciaki wygenerują swoją warstwę muzyczną stojąc przy sztalugach — zapowiada olsztyński kompozytor.

„Generator Y" skoncentruje się na rytmie.

— Różnorodność brzmieniowa z „Generatora X" zostanie zastąpiona wielowariantowością rytmiczną. Odczytując za pomocą chromatofonów kolory dzieci, będą generowały wciąż zmieniające się pętle rytmiczne. Te żywe struktury rytmiczne zostaną wypełnione całą paletą barw orkiestry symfonicznej. Będzie to dla nas wszystkich z pewnością kolejna niesamowita przygoda — opisują artyści.

W „Generator X" i „Generator Y" dźwięki generują dwie generacje — młodsza i starsza. Aż się prosi o kontynuację w postaci „Generatora Z".

— W tym momencie konkretnego planu jeszcze nie ma, ale niewykluczone, że wkrótce się pojawi. Warto nas obserwować — śmieje się Kordaczuk.

Obu koncertów można posłuchać na YouTube.

AGNIESZKA POROWSKA
a.porowska@gazetaolsztynska.pl

OLSZTYN

Od lat tworzy batiki, które dokumentują m.in. historię jej rodziny. O swojej twórczości opowiada Elżbieta Suchowiecka, olsztynianka, a od 15 lat mieszkanka Giedajt. Jej wystawa miała premierę w Starym Ratuszu na początku marca.

— To trochę dziwne czasy dla artysty. Pani wystawę niedawno otwarto w Starym Ratuszu.

— Tak i właśnie czas mojej wystawy przypadł na czas kolejnego zamknięcia biblioteki dla odwiedzających. Mam nadzieję, że jeszcze przed 17 marca, kiedy ma być jej koniec, olsztynianie będą mogli ją obejrzeć. Wiem również, że są już w kolejce następni artyści, więc z pewnością będę szukać kolejnego miejsca, gdzie będą mogły być prezentowane.

— Wybrała pani dość kapryśną technikę malarską — batik.

— Tak, kapryśną i trudną, a także wręcz brudną. Dlatego też batik przygotowuje się w pracowni, gdzie są odpowiednie warunki, by tworzyć prace. To trudna technika, ale również niezmiernie ciekawa. Nigdy nie można przewidzieć efektu. Tutaj nie ma miejsca na poprawki, jak to jest w przypadku innych technik, jak chociażby malowania akrylami.

— Na wystawę w Starym Ratuszu przygotowała pani cykl „Z rodzinnego albumu", który powstał na podstawie starych zdjęć rodzinnych wykonywanych od lat 50. XX wieku.

BATIK

Technika malarska polegająca na nakładaniu wosku i kąpieli tkaniny w barwniku, który farbuje jedynie miejsca niepokryte warstwą wosku. Dla uzyskania specjalnych efektów proces woskowania i farbowania można powtarzać wielokrotnie.

Źródło: Wikipedia

eprasa.pl cb4b5624d3

JEST DLA MNIE WDZIĘCZNYM TEMATEM

— Najwięcej prac związanych jest z Elblągiem, z którego pochodzę. Są tam charakterystyczne elementy, np. pomnik przed Urzędem Miasta. Za inspirację posłużyło moje zdjęcie, na którym na pomniku siedzę z innymi dziećmi. To fotografie, które dokumentowały życie mojej rodziny. Są też batiki do których posłużyły zdjęcia wykonane m.in. przez mojego tatę w Jarosławiu i okolicach. Z tych terenów pochodzi moja rodzina.

— Jest też Olsztyn.

— Jest też element z Olsztyna — brama zamkowa. Zainspirowała mnie tamtejsza kuta, metalowa krata. Teraz zastanawiam się nad kolejnym cyklem i rzeczywiście... może będą to bramy z Olsztyna? Kto wie?

Olsztyn jest również wdzięcznym tematem, bo ma sporo ciekawych zakątków, które można uwiecznić. Zawsze mówiłam, że obojętnie, w który autobus miejski wsiądziesz, zawsze dojedziesz do lasu lub nad jezioro. Teraz mieszkam w Giedajtach, gdzie też jest dużo ciekawych miejsc. Fascynuje mnie przyroda, ale chciałabym też stworzyć prace, których tematem jest architektura.

— Gdzie uczyła się pani trudnej sztuki batiku?

— Batiki tworzę od 2004 roku w pracowni dr Iwony Bolińskiej-Walendzik działającej w Centrum Sztuk Wizualnych przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Biorę udział również w warsztatach rysunku. Przez kilka lat szkoliłam się w rysunku pod kierunkiem dr. Adama Cieślaka w pracowni MOK. Tworzę pejzaże, ale i martwą naturę, kompozycje kwiatowe, motywy taneczne, architektura i sceny rodzajowe.

Inspiracji malarskich dostarczają mi również spotkania z przyjaciółmi, wspomnienia osób bliskich, sytuacje utrwalone na starych fotografiach. Robię też zdjęcia, które potem są kanwą moich batików.

To technika, która nie pozwala tworzyć na żywo, w plenerze, choć udało mi się to raz zrobić. Choć na wystawie znalazła się praca, którą wykonałam, tworząc w plenerze w Worytach. Jednak zwykle posiłkuję się zdjęciem, ponieważ w pracowni zawsze trzeba nanieść kolejne poprawki, dokończyć motyw. Malując i tworząc batiki — po prostu realizuję swoje najwcześniejsze marzenia.

— Jakie są pani plany?

— Chciałabym zaprezentować wystawę w innych miejscach. Może będzie to Elbląg, może Podkarpacie? Dziś trudno jednak coś planować. Jestem też prezesem Stowarzyszenia Klubu Plastyka Amatora „Sąsiedzi". Chciałabym, żeby klub się rozwijał. To jest dla mnie najważniejsze. Na moją wystawę Iwona Bolińska-Walendzik namawiała mnie od lat. A ja zawsze powtarzałam, że ważniejsi są „Sąsiedzi".

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

ELŻBIETA SUCHOWIECKA
Emerytowana bibliotekarka; twórczością plastyczną zajmuje się amatorsko. Tworzy w technikach: olej, batik, akryl i rysunek. Tematami jej prac są pejzaże, sceny rodzajowe, martwa natura, kompozycje kwiatowe i architektura. Bierze udział w licznych plenerach i warsztatach malarskich. Wzięła udział w ok. 68 wystawach zbiorowych, krajowych i zagranicznych. Obrazy prezentowała również na wystawach indywidualnych. Za swoje prace była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana w przeglądach krajowych i wojewódzkich. Od roku 2004 tworzy batiki pod kierunkiem dr Iwony Bolińskiej-Walendzik w pracowni batiku istniejącej przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Jest członkiem Stowarzyszenia Klub Plastyka Amatora „Sąsiedzi", od 2007 roku jest członkiem zarządu, a od 2017 roku pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia.

REKLAMA

Zarząd Zieleni Miejskiej w Elblągu

informuje, że w dniach od 08.03.2021 r. do 29.03.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu, tablicy ogłoszeń Zarządu Zieleni Miejskiej w Elblągu, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego oraz Biuletynie Informacji Publicznej Zarządu Zieleni Miejskiej w Elblągu podano wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy z zasobów Zarządu Zieleni Miejskiej w Elblągu.

10921see1-a-M

SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „EKOMEL" Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości,
ul. Rawska 24, 82-300 Elbląg, na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Elblągu V Wydział Gospodarczy z dnia 14.09.2020 r. (sygn. akt V GUp 66/18)

zawiadamia o sprzedaży ruchomości w postaci maszyn i urządzeń wchodzących w skład masy upadłości.

Przedmiotem sprzedaży są ruchomości wskazane w Załączniku nr 1 – wykazie ruchomości PPU Ekomel w upadłości przeznaczonych do sprzedaży, które do sprzedaży przeznaczone są z wyłączeniem: dokumentacji księgowej, wierzytelności oraz środków pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych.

Minimalne ceny sprzedaży ruchomości zostały wskazane w Załączniku nr 1 – wykazie ruchomości PPU Ekomel w upadłości przeznaczonych do sprzedaży, która to tabela stanowi nieodłączną całość. Do ceny netto doliczone zostaną ewentualne należne podatki według obowiązujących przepisów.

Oferty sporządzone w języku polskim należy składać w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych dopiskiem „SPRZEDAŻ – ruchomości PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCYJNO-USŁUGOWEGO „EKOMEL" Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Elblągu, sygn. akt V GUp 66/18 do dnia **29 marca 2021 r**. na adres: Centrum Doradztwa Restrukturyzacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Elblągu przy ul. Zacisze 2, 82-300 Elbląg. O terminie złożenia decyduje data wpływu oferty do Kancelarii.

Składający ofertę powinien uiścić w terminie składania ofert wadium w wysokości 10% ceny minimalnej danej ruchomości na rachunek syndyka masy upadłości nr **88 8309 0000 0064 5289 2000 0010 w Banku Spółdzielczym w Sztumie Oddział w Elblągu**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Centrum Doradztwa Restrukturyzacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Elblągu **30 marca 2021 roku o godzinie 10:00**.

Ze stanem technicznym i rzeczowym ruchomości można się zapoznać codziennie w dni robocze, po uprzednim kontakcie telefonicznym z syndykiem masy upadłości pod nr **(55) 641 64 44** oraz nr **517 37 37 44, e-mail: kancelaria@cdres.pl.**

Szczegółowe warunki sprzedaży znajdują się na stronie internetowej syndyka **www.syndyk24.pl.**

www.dawro.pl

1621otba-B-G

Burmistrz Miasta Iławy

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń wywieszono do publicznej wiadomości następujący wykaz nieruchomości gruntowych i lokalowych:
- przeznaczonych do oddania w drodze bezprzetargowej do wydzierżawienia i użyczenia, położonych w Iławie, przy ul. Owocowej, Jagiełły, Produkcyjnej, Niepodległości i przy rzece Tynwałd.

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.ilawa.pl.

8521ilzi-a-M

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

Baza PKS w Ostródzie,
ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda

Baza PKS w Płocku,
ul. Bielska 53, 09-400 Płock

Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim,
ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

Baza PKS w Ciechanowie,
ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów

Baza w Pułtusku,
ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk

Więcej informacji na temat nieruchomości: **tel. 795 490 578** oraz **www.mobilis.pl/nieruchomosci**

7621stzo-a-M

ZATRUDNIMY

KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH, UZBROJENIA TERENU Z DOŚWIADCZENIEM

Mile widziane uprawnienia

PU JanBar, ul. Olsztyńska 10 Lidzbark Warmiński tel. 604 180 392, 600 232 188

5821lwwl-a-M

BURMISTRZ MIŁAKOWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej http://bip.milakowo.eu został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 08.03.2021 r. do dnia 29.03.2021 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

91621opb1-a-M

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie, działając na podstawie art. 110w § 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1427), podaje do publicznej wiadomości, iż **w dniu 22.04.2021 r. o godz. 10.00** w budynku Urzędu Skarbowego w Olsztynie przy al. m. J. Piłsudskiego 59 (pokój nr 316), odbędzie się pierwsza publiczna licytacja spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 58,80 m², położonego w Olsztynie, przy ul. Kołobrzeskiej 13L/98, dla którego Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą nr OL10/00137544/7.

Wartość szacunkowa nieruchomości: 299.200,00 zł.
Cena wywołania: 224.400,00 zł.
Wadium: 29.920,00 zł.

Do licytacji nieruchomości mogą przystąpić osoby, które przed jej rozpoczęciem złożą w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie wadium w wysokości 10% wartości nieruchomości. Wadium można złożyć poprzez wpłatę gotówki w Urzędzie Skarbowym prowadzącemu licytację pracownikowi w pokoju 413 lub w postaci czeku potwierdzonego wystawionego na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Olsztynie i przedłożenie go w dniu i miejscu licytacji.

Powyższą nieruchomość można oglądać w dniach 07.04.2021 r.-21.04.2021 r., w tym samym czasie w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie, w pokoju 413 można przeglądać protokół opisu i oszacowania oraz operat szacunkowy nieruchomości.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie informuje o konieczności wcześniejszego umówienia wizyty. Wizytę umówić można elektronicznie za pośrednictwem strony wizyta.podatki.gov.pl, telefonicznie (89 539-24-12, 89 539-24-15 – telefony do pracowników prowadzących postępowanie egzekucyjne) bądź osobiście w punkcie umawiania wizyt w Urzędzie.

Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług. Niemniej jednak zgodnie z art. 4 pkt 1 ustawy z dnia 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1519) obowiązek podatkowy ciąży przy umowie sprzedaży rzeczy i praw majątkowych na kupującym. Podatek ten wynosi 2% ceny zakupu.

Zgodnie z przepisem art. 111d § 3 u.p.e.a. w licytacji mogą również uczestniczyć osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie poświadczonym. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.

Użytkowanie, służebności i prawa użytkownika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne.

Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga, którą składa się do Naczelnika Urzędu Skarbowego w Olsztynie w terminie 14 dni od dnia opublikowania ogłoszenia o licytacji.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyny.

19621otbr-A-G

eprasa.pl cb4b5624d3

Krzyżówka na Dzień Kobiet

Litery z pól od 1 do 45 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45			

POZIOMO: 2) pęk włókien na kołowrotku; 7) wykonuje zabiegi pielęgnacyjne i upiększające; 8) rzeka na granicy Paragwaju i Brazylii; 10) biblijny statek Noego; 12) Kilonia dla Niemców; 13) Tierieszkowa, pierwsza kobieta w kosmosie; 15) mieszkanka Grenlandii; 21) imię żony Zygmunta Krasińskiego; 22) Suchocka, pierwsza kobieta premier w Polsce; 23) środek do rozjaśniania włosów; 24) Janet, pierwsza kobieta, która otrzymała Oscara; 25) zwrotny na przesyłce; 27) Włoszka ze stolicy; 29) 100 litrów; 33) doroczna demonstracja z okazji Dnia Kobiet; 35) krwawe trofeum Indianina; 38) armatura, elementy instalacji; 41) ozdobna chusta na szyi; 44) łopata helikoptera; 46) polska firma kosmetyczna; 47) policjant dawniej; 48) Wanda, pierwsza Europejka na Mount Evereście; 49) ozdoba w uchu; 50) największy stan w USA; 52) baśniowy skrzat; 56) poddawane ondulacji; 57) Anna i Ewa; 58) tanie irlandzkie linie lotnicze; 59) Peron, pierwsza kobieta, która została prezydentem; 60) nawilżający lub tłusty; 61) Baba od 40 rozbójników.

PIONOWO: 1) upiększanie twarzy; 2) pasemko włosów; 3) niskokaloryczna i odchudzająca; 4) egipska bogini płodności, opiekunka rodzin; 5) słodkie na patyczkach; 6) Jagiellonka, królowa Węgier; 9) pachnący do kąpieli; 11) Ocean Atlantycki; 12) Chojnowska-Liskiewicz, pierwsza kobieta, która opłynęła samotnie Ziemię; 13) targa włosy; 14) Kręglicka, Miss Polonia 1989; 15) Wharton, pierwsza kobieta z nagrodą Pulitzera; 16) krótkie warkoczyki; 17) część damskiej bielizny; 18) José María, były premier Hiszpanii; 19) grusza lionska; 20) ozdabianie ciała kolczykami; 26) delektuje się wyszukanym jedzeniem; 28) latał z Dedalem; 30) charakterystyka postaci; 31) wyparty przez tulipana w Dniu Kobiet; 32) kosmetyczna na twarz; 33) cienka tkanina jedwabna; 34) Negri, romansowała z Chaplinem i Valentino; 35) Horeszko z "Pana Tadeusza"; 36) Edurne, pierwsza kobieta, która zdobyła wszystkie ośmiotysięczniki; 37) wieczorne przyjęcie bez tańców; 39) lanie łez; 40) otwierany kluczem; 42) świat niematerialny, mistyczny; 43) polarna lub poranna; 45) stan USA z Des Moines; 51) stroje balowe lub kąpielowe; 53) miłosna przygoda, flirt; 54) klucznik Miecznika z opery Moniuszki; 55) likier z owoców maruli; 56) puszczane na wodę w wigilię św. Jana.

eprasa.pl cb4b5624d3

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

ALPAKI kupię, 725-602-002

sprzedam

RYBY sprzedaż: karp, amur, tołpyga, żółty karaś, do dalszej hodowli i do konsumpcji, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

7221otbr-A-G

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

MIESZKANIE, 603-584-180

PRACA

dam pracę

CIEŚLA, dekarz, pomocnik, 601-680-820

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797-580-971

DO prac budowlanych, wykończeniowych, instalacyjnych, 602-172-613

KIEROWCA CE Dorotowo, 503-103-703

PILOT kat.B, Dorotowo, 503-103-703

PRACA na terenie Francji- pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

SPRZĄTACZKA, Dorotowo, 503-103-703

ZATRUDNIĘ pokojową w Domu Opieki w Stawigudzie. Kontakt: Tel: 570-790-179

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, hydrauliczne, 795-820-780

GLAZURA, hydrauliczne, 795-820-780

HYDRAULIK, 501-209-794

REMONTY, 537-233-096

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

produkty rolne

PSZENICA jara oścista, 695-731-421.

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

Koledze **Leszkowi Olszewskiemu i Rodzinie**
wyrazy głębokiego, szczerego współczucia
ze słowami wsparcia w trudnych chwilach po stracie
Mamy
składają
Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy Spółdzielni Pracy
Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE" NZOZ w Olsztynie

94621opb1-A-G

Z ogromnym żalem i wielkim bólem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci ucznia naszej szkoły
Bruna Presslera-Wigury
Rodzinie
składamy najszczersze kondolencje.
Dyrektor wraz z całą społecznością
Szkoły Podstawowej nr 34 im. Józefa Malewskiego w Olsztynie

95021opb1-a-M

Serdeczne wyrazy współczucia i słowa otuchy
Rodzinie zmarłego
Lecha Dobradina
długoletniego działacza spółdzielczego, członka Rady Nadzorczej
w latach 2000-2009 i 2015-2018 oraz od IX 2020 r. w obecnej
kadencji Spółdzielni Mieszkaniowej „Kormoran" w Olsztynie
składają Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni

95721opb1-a-M

Pani **Stanisławie Bojarowicz**
oraz **Jej Rodzinie**
wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie
Taty
składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie

97321opb1-A-G

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

Pani
Marioli Jamiołkowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
Halina, Teresa i Marek

97121opb1-A-G

Z żalem żegnamy
naszego Kolegę i Współpracownika
Daniela Wydrzyńskiego
Był zawsze uśmiechnięty, pomocny, serdeczny.
Był dobrym człowiekiem.
Odszedł tak nagle. O wiele za szybko.
Będzie nam go brakowało.
Rodzinie
składamy
najszczersze wyrazy współczucia.
Koleżanki i Koledzy
z MediaMarkt Olsztyn
oraz Zarząd i Pracownicy
Media Saturn Holding Polska

97521opb1-A-G

Naszej Koleżance
Annie Napiórkowskiej
wyrazy szczerego współczucia,
żalu i słowa otuchy z powodu śmierci
Taty
składają
Dyrektor wraz z Koleżankami i Kolegami
z Zespołu Placówek Edukacyjnych
w Olsztynie

97421opb1-A-G

eprasa.pl cb4b5624d3

31419opb1-a -C

Kto we mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. J 11, 25

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 marca 2021 r. zmarła nasza kochana
Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia i Przyjaciółka

ś. † p.

Rozalia Barańska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w poniedziałek 8 marca 2021 r. w kościele
pw. Świętego Jana Apostoła i Ewangelisty w Bartągu
o godz. 13.00 modlitwą różańcową,
o godz. 13.30 mszą świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Bartągu.
Pogrążona w smutku rodzina

2021-03-08-Arka-pk

Pogrążona w głębokim smutku i żalu
zawiadamiam, że 23 lutego 2021 r.
po długiej i ciężkiej chorobie
zmarł w wieku 85 lat
nasz drogi Mąż i Przyjaciel

Prof. zw. dr hab.

Leontij Mironiuk

były wykładowca akademicki UWM.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
10 marca 2021 r. o godz. 13.00
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Żona

97021opb1-A-G

Z głębokim smutkiem i w poczuciu ogromnej straty
zawiadamiamy, że 3 marca 2021 r. odszedł

mgr

Ryszard Świątkowski

współtwórca olsztyńskiej polonistyki akademickiej,
literaturoznawca i wykładowca
Wyższej Szkoły Nauczycielskiej,
Wyższej Szkoły Pedagogicznej
i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
nauczyciel i wychowawca
kilku pokoleń polonistów, powszechnie lubiany
i szanowany, znany z wyrozumiałości i życzliwości.
Takim pozostanie w naszej pamięci.
Łączymy się w bólu

z Jego Rodziną i Bliskimi

Koleżanki i koledzy z olsztyńskiej polonistyki

96521opb1-A-G

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

ś. † p. Stanisława Kowalczyka

składa
Warmińsko-Mazurska Rada Wojewódzka FZZPOZiPS

95221opb1-A-G

Jarosławowi Kowalczykowi
Okręgowemu Inspektorowi Pracy,
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
członkowie Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność"
w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Olsztynie

96221opb1-A-G

Koleżance Laurze Błaszkowskiej
wyrazy szczerego współczucia, otuchy
i wsparcia duchowego w trudnym czasie po śmierci

Teściowej

składają
kuratorzy i pracownicy sekretariatu
II Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej w Olsztynie

96421opb1-A-G

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność...

Emily Dickinson

mp-otbr-6787

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
lek. wet.

Mirosława Karczewskiego

wieloletniego
Powiatowego Lekarza Weterynarii w Olsztynie,
wybitnego Eksperta oraz wspaniałego Człowieka,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.
Składamy
wyrazy głębokiego współczucia
oraz kondolencje pogrążonej w żałobie

Rodzinie

Zarząd, dyrekcja oraz współpracownicy
z Indykpolu SA

95421opb1-A-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

eprasa.pl cb4b5624d3

KONIEC SPARINGÓW, CZAS NA LIGĘ

PIŁKA NOŻNA\\\ Już wkrótce na boiska powrócą trzecioligowcy, więc miniony weekend był dla nich ostatnią szansą na sprawdzenie wypracowanej formy. GKS Wikielec, Kaczkan Huragan Morąg oraz Znicz Biała Piska zgodnie odniosły wysokie zwycięstwa.

• Lech Rypin – GKS Wikielec 1:4 (1:2)
0:1 – Bartkowski (8), **0:2** – Jankowski (17), **1:2** - Lewandowski (23 k), **1:3** – Szypulski (50 k), **1:4** – Bartkowski (56)
GKS: Wieczerzak – Zaroślak, Kacperek, Otręba, Korzeniewski, Cistowski, Jankowski, Szypulski, M. Jajkowski, Rosoliński, Bartkowski oraz Wojno, Sz. Jajkowski, Suchocki, Wójcik, Grzybowski, Serbintowicz

Fot. Łukasz Szymański

Na zakończenie przygotowań Znicza Maciej Famulak (przy piłce) wpisał się na listę strzelców

GKS grał z Lechem na sztucznej nawierzchni, którą chwali trener Wojciech Tarnowski, choć początkowo w planach była gra na naturalnej murawie. Goście na prowadzenie wyszli już w 8. min po golu Michała Bartkowskiego - asystował Michał Jankowski, który po niecałych 10 minutach sam wpisał się na listę strzelców. Inna sprawa, że chwilę wcześniej „Jankiel" zmarnował rzut karny, kolejny już tej zimy.

Goście jeszcze w trakcie pierwszej połowy zdobyli gola kontaktowego, jednak po przerwie Wikielec przypieczętował wygraną po bramkach Sebastiana Szypulskiego i Bartkowskiego, który wykorzystał podanie Jankowskiego (druga asysta).

Już za tydzień drużyna z Wikielca wraca do walki o ligowe punkty. „Najpierw drużyna trenera Wojciecha Tarnowskiego dokończy rundę zasadniczą (pozostały do rozegrania 3 mecze), a następnie rozpocznie się runda rewanżowa. Przed jej rozpoczęciem grupa 1 III ligi zostanie podzielona na dwie grupy: mistrzowską (8 najlepszych zespołów rundy zasadniczej) oraz spadkową (pozostałych 14 zespołów)" - czytamy na stronie gkswikielec.pl.

Obecnie GKS zajmuje 14. miejsce, a do bezpiecznej ósmej lokaty ma cztery punkty straty. - Zespoły, które załapią się do grupy mistrzowskiej, grać będą z sobą systemem „mecz i rewanż", czyli rozegrają w drugiej części sezonu po 14 spotkań. Natomiast „słabiaki" z grupy spadkowej grać będą tylko raz z rywalami z tej stawki, czyli rozegrają po 13 meczów – tłumaczy Tarnowski.

W sobotę „Gieksa" jedzie na ligowy mecz do Legionowa, początek o godz. 14.

• Znicz Biała Piska – KS CK Troszyn 5:1 (1:0)
1:0 - Jambrzycki (23), 2:0 - Ołów (50), **3:0** - Giełażyn (63), **4:0** - Famulak (67), **4:1** – (80), **5:1** – Fiedorowicz (88)
ZNICZ: Radzikowski - Romachów (35 Ruszczyk), Molski (65 Dzienis), Kuśnierz, Denert, Jambrzycki (75 Kalinowski), Furman (80 Fiedorowicz), Gondek (80 Nowik), Jarosz (45 Ołów), Woźniak (35 Famulak), Giełażyn

Znicz zakończył mecze kontrolne pewnym zwycięstwem nad czwartoligowcem z Mazowsza. Ekipa z Białej Piskiej w drugiej części przygotowań do rundy wiosennej zanotowała serię zwycięstw, zdobywając w czterech spotkaniach blisko 20 goli.

– Cieszy postawa zespołu w ostatnich meczach, bo pokazaliśmy, że praca wykonana na treningach przyniosła efekty – mówi Ryszard Borkowski, trener Znicza. – Przystąpimy do ligi z przekonaniem, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by dobrze prezentować się także w meczach o punkty. Kończymy bardzo trudne przygotowania. W pierwszym okresie wykonaliśmy ciężką pracę fizyczną, byliśmy na obozie w Iławie, gdzie trenowaliśmy naprawdę mocno. W lutym skupiliśmy się na elementach piłkarskich, analizowaliśmy każdy sparing i wyciągaliśmy wnioski. Widać, że zespół odzyskał świeżość, a pod względem fizycznym znów wyglądamy bardzo dobrze. Ostatnie dni przed ligą to czas na mentalne zbudowanie zespołu do rywalizacji o punkty. Nie możemy oglądać się na rywali. Wiemy, o co gramy, boisko dla obu ekip będzie takie samo i musimy dać z siebie wszystko, by znów cieszyć się ze zwycięstw.

Znicz przed startem ligi chce dopiąć jeszcze dwa transfery. Obaj nowi gracze są młodzieżowcami, a ostatnio występowali w IV lidze podlaskiej. Patryk Ołów to wychowanek Wigier Suwałki, który jesienią reprezentował Dąb Dąbrowa Białostocka, natomiast Adam Nowik ostatnią rundę spędził na wypożyczeniu w Warmii Grajewo, będąc zawodnikiem SMS Łódź.

Znicz w pierwszym ligowym spotkaniu zmierzy się w sobotę z Olimpią Zambrów.

• Inne sparingi: Polonia Lidzbark Warmiński – Kaczkan Huragan Morąg 3:9 (Rodzeński, Oleszko, Lubak - Kwaczreliszwili 3, Sikora 2, Roseboom, Bucio, Maćkowski, Kasprzyk), Jeziorak Iława – Mławianka Mława 2:1 (Figurski, Kwiatkowski - Sobieski), Mamry Giżycko – Wissa Szczuczyn 5:0 (Wiszniewski, Dymiński, Skonieczka, Świderski, Draźba), Mrągowia Mrągowo – Warmia Grajewo 5:1 (Barszczewski, Gołębiowski, Skrzęta, Kudlak, Wypniewski – Kondratowicz), Mazur Ełk – Pojezierze Prostki 6:1 (dla Mazura: Dębek 3, Berezovskiy, Rosiński, Lewandowski), Granica Kętrzyn – Węgoria Węgorzewo 4:1 (dla Granicy: Swacha 2, Jaskólski, Brych), Błękitni Pasym – MKS Korsze 0:6, Tęcza Biskupiec – Omulew Wielbark 5:2 (dla Tęczy: Rybkiewicz 2, Łoszkowski, Ocias, Karłowicz), DKS Dobre Miasto – Warmia Olsztyn 6:4 (dla DKS: Witkowski 2, Jatkiewicz, Radzki, Różowicz, Kułakowski), Żagiel Piecki – Orlęta Reszel 4:4 (dla Orląt: Jankiewicz, Policha, Romańczuk, Janowski), Śniardwy Orzysz – Mazur Wydminy 5:1 (dla Śniardw: Testowany 3, Kaźmierczyk, Testowany), Radomniak Radomno – Wel Lidzbark 8:0 (P. Lewicki 4, R. Lewicki, Gorzyński, Cichocki), Naki Olsztyn – Fortuna Gągławki 4:1.

ŁSZ, zico

W LUBLINIE START ELBLĄG ZNOWU PERŁY NIE ZDOBYŁ

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH\\\ W 18. kolejce elbląski Start na wyjeździe przegrał (po raz trzeci w tym sezonie) z broniącą mistrzowskiego tytułu Perłą Lublin.

• Perła Lublin — Start Elbląg 29:24 (13:9)
START: Pająk, Kepesidou — Świerczek 9, Shupyk 6, Szczepanik 5, Choromańska 2, Stapurewicz 2, Pękala, Waga, Bojcić, Cygan, Agović, Rancić, **kary:** 10 min
Najwięcej dla Perły: Nocuń, Szarawaga po 5, Rosiak, Gęga po 4, kary: 12 min

Perła ma w swoich szeregach aż pięć kadrowiczek (Kinga Achruk, Marta Gęga, Dagmara Nocuń, Natalia Nosek oraz Aleksandra Rosiak), nic więc dziwnego, że przystępowała do meczu w roli faworyta, tym bardziej, że jest to zespół, który broni mistrzowskiego tytułu. Mimo to elblążanki zapowiadały walkę o zwycięstwo, niestety, sił starczyło im zaledwie na trzy kwadranse.

Wynik spotkania otworzyła Justyna Świerczek, ale kolejne cztery rzuty były autorstwa lublinianek, które po trafieniu Dagmary Nocuń w 6. min prowadziły 4:1. W tym momencie jednak do głosu doszły elblążanki, a że świetnie broniła Magdalini Kepesidou, więc Start po kolejnym golu Świerczek wyszedł na prowadzenie 7:6. Za chwilę wyrównała Aleksandra Rosiak, a na ławkę kar powędrowała Katarina Bojcić, no i gra podopiecznych trenera Andrzeja Niewrzawy się posypała. Zespół zaczął popełniać błędy, grał niedokładnie i nieskutecznie. W efekcie lublinianki - nie bawiąc się w zawiłe kombinacje - po golach Szarawagi, Achruk oraz Patrycji Królikowskiej w 20. min wygrywały 11:7, a w 28. min - 13:8. Tuż przed przerwą straty zmniejszyła Alona Szupyk, a mogło być lepiej, gdyby minutę wcześniej Joanna Waga wykorzystała rzut karny. Po przerwie elblążanki goniły wynik i w 38. min po rzucie Nikoli Szczepanik zdobyły kontaktowego (16:15), a po trafieniu Świerczek na tablicy wyników pokazał się remis 17:17. W 41. min elblążanki mogły nawet wyjść na prowadzenie, jednak rzut Kepesidou na pustą bramkę w ostatniej chwili został wybroniony.

Przed ostatnim kwadransem Perła zdołała odskoczyć na trzy trafienia (21:18), a w końcówce mistrzynie kraju jeszcze podkręciły tempo, wygrając ostatecznie 29:24.

• W środę w 1/4 finału Pucharu Polski Start zagra na wyjeździe z Piotrcovią Piotrków Tryb., a w niedzielę z tym samym zespołem zagra u siebie w meczu o ligowe punkty.

Jerzy Kuczyński

• Pozostałe wyniki: Zagłębie Lubin — Młyny Stoisław Koszalin 34:24 (17:16), Eurobud JKS Jarosław — Ruch Chorzów 35:26 (13:13), Piotrcovia Piotrków Tryb. — KPR Kobierzyce 28:27 (17:13).

PO 18 KOLEJKACH

1. Zagłębie	49	516:413
2. Kobierzyce	40	476:424
3. Perła	36	497:456
4. Piotrcovia	32	537:476
5. Koszalin	21	461:467
6. Eurobud	17	434:493
7. Start	**13**	**445:489**
8. Ruch	8	440:588

eprasa.pl cb4b5624d3

STOMILOWSKI FESTIWAL W OPOLU

PIŁKA NOŻNA\\\ Pierwszoligowy Stomil trochę niespodziewanie wywiózł trzy punkty z Opola, a ozdobą meczu był gol zdobyty bezpośrednio z rzutu rożnego, natomiast w II lidze Olimpia Elbląg oraz Sokół Ostróda musiały zadowolić się remisami.

• ODRA OPOLE - STOMIL OLSZTYN 1:2 (1:1)
0:1 - Carolina (14), **1:1** - Żak (45), **1:2** - Szczutowski (67); **czerwone kartki:** Żemło (55, Odra, za drugą żółtą), Skrzypczak (17, Stomil, za drugą żółtą)
STOMIL: Skiba - Bucholc, Byrtek, Remisz, Carolina, Straus - Łuczak (65 van Huffel), Skrzypczak, Spychała, Szramka (58 Hinokio) - Szczutowski (86 Mosakowski)

Faworytem byli gospodarze, ale trener olsztynian Adam Majewski odważnie deklarował, że Stomil do Opola pojechał po punkty. Szkoleniowiec na pewno miał pomysł na ten mecz, ale tego, że jego zespół obejmie prowadzenie bezpośrednio z rzutu rożnego, raczej się nie spodziewał. A tak się stało w 14. min, gdy szczęśliwym strzelcem okazał się Jurich Carolina.

Niestety, kilka minut później już tak sympatycznie nie było, ponieważ czerwoną kartką został ukarany Mateusz Skrzypczak. Od tego momentu Odra osiągnęła znaczną przewagę, więc piłka jedynie na chwilę opuszczała połowę gości. Opolanie rozgrywali długie akcje, wymieniali dziesiątki podań, lecz gdy już się im udało posłać piłkę w pole karne, wtedy na posterunku był Piotr Skiba, który albo piłkę łapał lub odbijał, albo szybkim wybiegiem z bramki wyjaśniał sytuację. Pod koniec pierwszej połowy wydawało się, że stomilowcy już okrzepli, że korzystny wynik dowiozą do przerwy, jednak w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry Odra wyprowadziła kolejną akcję. Gospodarze oddali kilka strzałów, obrońcy wybijali piłkę, ale ta niczym zaczarowana wciąż wracała pod olsztyńską bramkę, aż wreszcie dopadł do niej Adam Żak, który mocnym mierzonym strzałem pokonał rozpaczliwie interweniującego Skibę.

W 54. minucie siły się wyrównały, bowiem Piotr Żemło za próbę wymuszenia rzutu karnego został ukarany żółtą kartką, a że jedną już miał na koncie, więc musiał opuścić boisko. Od tego momentu Stomil odzyskał animusz, olsztynianie odważnie atakowali, a że Odra też nie zamierzała odpuszczać, więc mecz toczył się w szybkim tempie.

Fot. Paweł Piekutowski

W meczu z Odrą zwycięskiego gola dla Stomilu zdobył Adrian Szczutowski (z prawej)

Fot. Ryszard Biel

Olimpia Elbląg po ciężkim boju bezbramkowo zremisowała z Wigrami Suwałki

I tak nadeszła 67. min, kiedy zakotłowało się przed bramką Odry, a najwięcej zimnej krwi zachował Adrian Szczutowski, który z kilku metrów zdobył drugiego gola dla Stomilu.

W 73. minucie mogło być już 3:1, jednak po znakomitym dośrodkowaniu Janusza Bucholca - piłka przeleciała wzdłuż bramki gospodarzy - żaden z olsztynian nie zamknął akcji. Jeszcze lepszą okazję olsztynianie mieli w ostatnich sekundach doliczonych czterech minut, jednak Maciej Spychała nie wykorzystał sytuacji sam na sam z opolskim bramkarzem.

Dla Adama Majewskiego było to 29. oficjalne spotkanie w roli trenera olsztyńskiego klubu - jego dotychczasowy bilans to 10 zwycięstw, 6 remisów i 12 porażek.

Trzeba przyznać, że Opole dla Stomilu jest bardzo gościnne, bo olsztynianie jeszcze nigdy tam nie przegrali, zaliczając trzy wygrane i jeden remis.

A tak mecz w Opolu ocenił Wojciech Łuczak, który grał do 65. minuty: - Nikomu nie jest łatwo wygrać na tym terenie, ale nam się udało, bo są to dla nas bardzo ważne trzy punkty. Co prawda gospodarze mieli optyczną przewagę, ale nic z niej nie wynikało. Niestety, w jednej sytuacji zabrakło nam skupienia, ale w przerwie powiedzieliśmy sobie, że trzeba walczyć do końca, no i przyniosło to korzyść.

Z innych meczów warte uwagi były derby Łodzi, w których po 28 minutach Widzew wygrywał 2:0, a mimo to w końcówce rozpaczliwie musiał bronić remisu. Jeden punkt dla ŁKS w 85. min strzałem przewrotką z 11 metrów uratował Ricardinho, ale to i tak nie uratowało trenera ŁKS Wojciecha Stawowego, który w niedzielę stracił robotę.

Z podziału punktów w derbach Łodzi najbardziej ucieszyli się w Łęcznej, bowiem Górnik wygrał z Resovią i awansował na drugie miejsce w tabeli.

13 marca ŁKS przyjedzie do Olsztyna. Początek meczu o godz. 13.

• Inne mecze 19. kolejki: Miedź Legnica - GKS Bełchatów 3:0 (Makuch 15, Román 50, Purzycki 53 k), Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Sandecja Nowy Sącz 2:2 (Štefánik 8, Grzybek 90 - Śpiewak 52 samob., Dziwniel 78), Resovia - Górnik Łęczna 0:2 (Krykun 37, Jagiełło 90), GKS 1962 Jastrzębie - Korona Kielce 2:0 (Rumin 64, Szczepan 84 k), Radomiak Radom - Chrobry Głogów 1:2 (Angielski 85 - Mandrysz 5, Dziąbek 45), GKS Tychy - Zagłębie Sosnowiec 3:1 (Biel 39, Szeliga 55, Nowak 86 - Pawłowski 10), Puszcza Niepołomice - Arka Gdynia 4:0 (Kobusiński 46, 71, Memić 55 samob., Stefanik 60 k).

PO 18 KOLEJKACH

1. Bruk-Bet	44	33:11
2. Górnik	38	30:13
3. GKS Tychy	36	30:16
4. ŁKS Łódź	36	40:23
5. Arka	32	27:18
6. Radomiak	31	24:16
7. Miedź	30	33:25
8. Puszcza	26	22:22
9. Chrobry	26	26:29
10. Odra*	25	18:23
11. Widzew*	24	18:21
12. Stomil	**23**	**20:25**
13. Korona	22	15:26
14. Jastrzębie	19	18:31
15. Sandecja	17	18:31
16. Bełchatów	14	13:26
17. Zagłębie	12	16:28
18. Resovia	12	12:30

* mecz zaległy

• Olimpia Elbląg - Wigry Suwałki 0:0
OLIMPIA: Witan - Kiełtyka, Lewandowski, Wenger, Sedlewski, Jabłoński (74 Ressel), Krasa, Zyska, Kamiński (86 Sobiecki), Bawolik (74 Kordykiewicz), Surdykowski (90 Burzyński)

Elblążanie zagrali w najsilniejszym składzie, bo po przebytej chorobie do zespołu powrócił Janusz Surdykowski, jednak tym razem nie błyszczał i nie potrafił zagrozić bramce Hieronima Zocha, byłego zawodnika Olimpii.

Od początku był to mecz walki, w którym nikt nikomu nie odpuszczał, ale grę prowadzili przyjezdni. W pierwszej połowie pojedynek przeważnie toczył się od pola karnego, do pola karnego, bez groźnych sytuacji. Więcej emocji dostarczyła druga odsłona meczu - oba zespoły bardziej się odkryły i postawiły na grę ofensywną. Już w 48. min groźnie zrobiło się pod bramką gości, gdy Tomasz Lewandowski - po dośrodkowaniu Marcina Bawolika - uderzył głową z 8 m, jednak Zoch nie miał problemu z wyłapaniem piłki. W rewanżu Wigry wyprowadziły kontratak, zakończony strzałem Kamila Adamka, lecz tym razem Andrzej Witan nie dał się zaskoczyć.

Nikt nikomu nie odpuszczał, więc gra nabrała rumieńców. Im bliżej było końca, tym większe były emocje. W ostatnich minutach częściej przy piłce byli jednak goście. W doliczonym czasie groźnie na bramkę Olimpii strzelali Adamek i Denis Gojko, ale Witan znowu popisał się znakomitymi interwencjami, dzięki czemu był to drugi z rzędu mecz Olimpii bez straty bramki.

Po spotkaniu kapitan elbląskiego zespołu Tomasz Lewandowski powiedział: - Za nami trudny pojedynek z dobrym przeciwnikiem. Momentami goście mieli optyczną przewagę, a to dlatego, że graliśmy kontratakiem. W kilku momentach powinniśmy zagrać lepiej, ale ten remis szanujemy.

11 marca o godz. 19.30 Olimpia zagra w Lublinie z Motorem.

• Lech II Poznań 1-1 Sokół Ostróda 1:1 (0:0)
1:0 - Karbownik (63), **1:1** - Wolny (90+2 k)
SOKÓŁ: Trelowski - Zimmer, Wicki, Żwir, Maj - Kalinowski (66 Więcek), Zalewski (60 Mozler), Czajkowski, Soszyński (66 Siemaszko), Gajda (70 Rugowski) - Wolny

Rzutem na taśmę piłkarze Sokoła wywalczyli pierwszy punkt w tym roku. Na stadionie we Wronkach rezerwy Lecha gola mogły zdobyć już po 12 minutach, ale w ostatniej chwili z linii bramkowej piłkę zdołał wybić Żwir. Ostródzianie też nie próżnowali, szczególnie aktywny był Wolny, ale albo jego strzały były niecelne, albo padały łupem bramkarza.

Po przerwie gospodarze objęli prowadzenie - w 63. min najpierw w słupek trafił Krivec, jednak poprawka Karbownika była już bezbłędna. Reakcja sztabu szkoleniowego Sokoła była natychmiastowa, czyli trzy zmiany w krótkich odstępach czasu, przesunięcia i zmiana ustawienia na bardziej ofensywne. Ostródzianie zaryzykowali, bo nie mieli nic do stracenia. Na bramkę rywali sunął atak za atakiem, ale dopiero w doliczonym czasie z rzutu karnego do remisu doprowadził Wolny (było to jego 12. trafienie w sezonie).

13 marca o godz. 16.30 Sokół podejmie Górnika Polkowice, wicelidera, który w sobotę na swoim stadionie sensacyjnie przegrał ze Stalą. Jeszcze większa niespodzianka była jednak w Katowicach, gdzie lider stracił komplet punktów w starciu z ostatnim zespołem tabeli!

• Inne wyniki 19. kolejki: Błękitni Stargard — KKS 1925 Kalisz 0:4 (0:1), Górnik Polkowice — Stal Rzeszów 1:2 (0:1), Olimpia Grudziądz — Bytovia Bytów 0:0, Znicz Pruszków — Motor Lublin 0:1 (0:0), GKS Katowice — Hutnik Kraków 0:2 (0:1), Skra Częstochowa — Śląsk II Wrocław 2:0 (Pietraszkiewicz 51, Gołębiowski 71), mecz Pogoń Siedlce — Chojniczanka Chojnice zakończył się po oddaniu gazety do druku.

ARTUR DRYHYNYCZ, JERZY KUCZYŃSKI

PO 19 KOLEJKACH

1. Katowice	41	39:20
2. Górnik	39	37:16
3. Wigry	37	27:15
4. Skra	34	28:16
5. Chojnice	34	32:18
6. Kalisz	30	29:21
7. Śląsk II	28	28:26
8. Sokół	**27**	**28:25**
9. Stal	27	27:24
10. Motor	25	22:21
11. Pogoń	24	30:30
12. Garbarnia	23	24:27
13. Bytovia	21	25:28
14. Olimpia E.	**20**	**24:30**
15. Lech II	18	29:36
16. Błękitni	18	18:41
17. Olimpia G.	17	16:32
18. Znicz	16	16:31
19. Hutnik	16	23:42

eprasa.pl cb4b5624d3

W PULI TYLKO CZAPKA GRUSZEK

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Ślepsk Suwałki nie zmarnował szansy i pokonując w ostatniej kolejce Stal Nysa, zajął ostatnie wolne miejsce w play-offach o miejsca 1-8. Olsztynianie kończą fazę zasadniczą dzisiaj, meczem z Resovią (g. 20.30 w Uranii).

Zgodnie z przewidywaniami, ostatnia przegrana Indykpolu AZS w Katowicach (1:3) okazała się bardzo brzemienna w skutki. Drużyna trenera Daniela Castellaniego wypadła przed tygodniem z czołowej ósemki, dając się wyprzedzić i GKS-owi, i Ślepskowi, a patrząc na terminarz ekipy z Suwałk (domowe mecze z Będzinem i Nysą), sprawa wydawała się przesądzona na niekorzyść olsztynian. I rzeczywiście: Ślepsk zrobił co należało i w swoim drugim w historii sezonie gry w PlusLidze, zapewnił sobie pierwszy awans do play-offów o miejsca 1-8. A to oznacza, że dziś – na pożegnanie sezonu zasadniczego – Indykpol AZS zagra z Resovią praktycznie już tylko o... czapkę gruszek. Początek spotkania w Uranii o godz. 20.30 (transmisja m.in. w Polsacie Sport).

Fot. materiały prasowe klubu

W listopadzie Indykpol AZS przegrał w Rzeszowie 1:3

Żeby być dokładnym: wiadomo już, że w play-offach olsztynianie zagrają tylko o miejsca 9-10, a jedyną stawką dzisiejszego pojedynku z rzeszowianami będzie to, czy Indykpol AZS przystąpi do rywalizacji z... GKS Katowice z dziewiątego czy dziesiątego miejsca w tabeli. A awans na dziewiąte miejsce dałoby olsztynianom tylko trzypunktowe zwycięstwo z Resovią. Na Podkarpaciu drużyna z Kortowa przegrała 1:3... – Wyjdziemy na boisku i będziemy grać o zwycięstwo. Rzeszów to dobra drużyna, która ma w składzie mocnych zawodników. Na pewno łatwo tego spotkania nie oddamy, a w Uranii gramy lepiej niż na wyjazdach – mówi Marcin Mierzejewski, drugi trener AZS.

Dodajmy, że walka o miejsca 9-10 rozegra się w dwóch meczach: najpierw u niżej sklasyfikowanej drużyny, a rewanż i ewentualny „złoty set" u wyżej notowanego rywala.

>> Jak podają włoskie media, 22-letni Mateusz Poręba z Indykpolu AZS dokończy ten sezon w zespole... Vero Volley Monza, do którego środkowy olsztynian ma dołączyć na fazę play-off Serie A1! Okno transferowe we Włoszech zamyka się jutro o g. 12.

• Inne mecze 26. kolejka: Cuprum Lubin – Jastrzębski Węgiel 0:3 (-25, -25, -13), Ślepsk Suwałki – Stal Nysa 3:1 (17, 20, -19, 20), GKS Katowice – Czarni Radom 2:3 (21, 24, -17, -18, -9), ZAKSA Kędzierzyn – Verva Warszawa 3:0 (20, 20, 22), po zamknięciu gazety zakończył się mecz Trefl Gdańsk – Warta Zawiercie. Dzisiaj: Indykpol AZS Olsztyn – Resovia Rzeszów (20.30); wtorek: Skra Bełchatów – MKS Będzin (17.30). **pes**

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	23-3	70	73:21
2. Jastrzębie	20-6	56	67:33
3. Trefl	16-9	47	55:39
4. Resovia	17-8	46	56:41
5. Verva	16-10	45	58:48
6. Skra	14-11	45	52:39
7. Warta	15-10	43	51:40
8. Ślepsk	12-14	36	45:50
9. Katowice	11-15	33	46:57
10. Indykpol AZS	10-15	31	39:52
11. Cuprum	10-16	30	44:57
12. Czarni	8-18	24	35:63
13. Stal	5-21	24	39:66
14. Będzin	2-23	7	18:72

GAZETA OLSZTYŃSKA.
Oficjalny partner prasowy drużyny Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz
Drużynę Indykpol AZS Olsztyn wspierają:
INDYKPOL
Partner meczu
48020otbs-i-M

KANDYDATKI NA GIMNASTYCZKI WYSTĄP! JUŻ JUTRO

GIMNASTYKA SPORTOWA\\\ Sport hartuje – mówi Beata Lewalska, prezeska i trenerka UKS SMS Olsztyn. Jutro odbędą się testy sprawnościowe do SP nr 23.

– Co słychać u olsztyńskich gimnastyczek?

– Praca wre, bo już za dwa tygodnie mamy pierwsze zawody: Puchar Polski juniorek i juniorek młodszych w Krakowie. A tydzień później – analogiczną imprezę dla seniorek w Zabrzu. Tak że jest co robić (uśmiech).

– Wasze zawodniczki są uczennicami Szkoły Mistrzostwa Sportowego przy Gietkowskiej. A już jutro ważny dzień dla waszej szkoły...

– To prawda. Na wtorek na godz. 17 zaplanowaliśmy w naszej sali przy Gietkowskiej test sprawności fizycznej dla 6- i 7-letnich dziewczynek, które chciałyby zostać uczennicami klasy pierwszej o profilu gimnastyki sportowej w Szkole Podstawowej nr 23 Mistrzostwa Sportowego. Serdecznie zapraszamy (uśmiech).

Fot. materiały klubu

– Kandydatki muszą mieć specjalne predyspozycje?

– Czekamy na odważne, wszędobylskie i pełne energii dziewczynki. W poniedziałek o godz. 18 i 19 poprowadzę dla nich ostatnie treningi przygotowujące do testów sprawnościowych (szczegóły i zapisy: 601 741 866 – red.). W trakcie tych zajęć będzie, jak zwykle, czas i na naukę elementów gimnastyczno-akrobatycznych, i na trochę dobrej zabawy w fantastycznej sali treningowej.

– Czym można zachęcić niezdecydowanych rodziców?

– Na pewno tym, że Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5 Mistrzostwa Sportowego im. Mariana Bublewicza, bo tak brzmi pełna nazwa naszej szkoły, jest placówką oświatową, w której każdy uczeń-zawodnik może czuć się ważny i doceniany. To szkoła bezobwodowa i... wyjątkowa, bo ucząca młodych ludzi godzenia sportowej pasji z nauką szkolną. Także dzięki wspaniałej współpracy z rodzicami naszych uczniów, od lat kształcimy i szkolimy mistrzów i mistrzynie taekwondo olimpijskiego, kajakarstwa, piłki nożnej, pływania, siatkówki, no i – oczywiście – gimnastyki sportowej. Co jeszcze? Dysponujemy doskonałą bazą dydaktyczną i sportową, a każdy zawodnik przechodzi co pół roku specjalistyczne badania w Przychodni Sportowo-Lekarskiej. Dzieci i młodzież objęte są opieką pielęgniarki, pedagoga, psychologa sportowego, lekarza ortopedy i fizjoterapeuty...

– Sport sportem, ale edukacja to podstawa. Czy zaangażowanie się dzieci na przykład w gimnastykę nie odbija się na nauce?

– Nie, chociaż uczniowie-zawodnicy naszej szkoły mają zwiększoną liczbę godzin treningowych, a jednocześnie zajęcia dydaktyczne w takim samym zakresie i wymiarze, jak w każdej innej szkole. Poza tym zawodnicy wyjeżdżają na zawody w kraju i za granicą, a my organizujemy im letnie i zimowe zgrupowania. Dlatego plan lekcji musi być, no i jest, dostosowany do cyklu treningowego. Na koniec dodam jeszcze jedno: sport hartuje, buduje pewność siebie i podnosi samoocenę, a ważną rolę odgrywają tu instruktorzy, trenerzy i rodzice, którzy dopingują dzieci, motywują je, chwalą, ale i zapewniają konstruktywną krytykę. A kadra trenerska SMS to wykwalifikowani szkoleniowcy-pedagodzy z wieloletnim stażem, ludzie sportu i pasjonaci, którzy uczą nie tylko nowych umiejętności, ale i pokonywania trudności...

REKRUTACJA DO I KLASY SP NR 23

We wtorek 9 marca o g. 17 w sali gimnastycznej im. Małgorzaty Plichty przy ZSO nr 5 Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie (ul. Gietkowska 12) odbędzie się test sprawności fizycznej dla dziewczynek w wieku 6-7 lat, kandydatek do klasy pierwszej o profilu gimnastyka sportowa w Szkole Podstawowej nr 23 Mistrzostwa Sportowego. Informacje: ukssmsolsztyn@gmail.com. **pes**

eprasa.pl cb4b5624d3

SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA\\\ Z 10 medalami zakończyli halowe mistrzostwa Europy w Toruniu polscy lekkoatleci. Przypomnijmy: niemal w przededniu HME z reprezentacji wypadł Konrad Bukowiecki – kulomiot AZS UWM Olsztyn doznał złamania z przemieszczeniem palca stopy i teraz czeka go operacja oraz rehabilitacja.
Jako pierwszy miejsce na podium w Arenie Toruń wywalczył Marcin Lewandowski, który zdobył srebro w biegu na 1500 m (3.38,06) - wygrał Norweg Jakob Ingebrigtsen. W finale pchnięcia kulą lider europejskich list Michał Haratyk w trzech próbach przekroczył granicę 21 metrów (21,33, 21,47 i 21,21), ale najlepszą odległość uzyskał jednak Czech Tomas Stanek (21,62). – Ciężko jest obronić tytuł mistrza Europy. Nie mogę narzekać, srebro też jest fajne – skomentował Haratyk.
Trzeci medal, i to trzeci srebrny, dorzuciła Justyna Święty-Ersetic, która najpierw poprawiła w półfinale biegu na 400 m własny halowy rekord kraju (51,34), a w walce o medale dała się wyprzedzić tylko Femke Bol z Holandii (50,63; Polka miała 51,41).
Niedzielne sukcesy zaczął Paweł Wiesiołek, zdobywając brąz w siedmioboju (6133 pkt, rek. życ.), a potem w głównych rolach wystąpili 800-metrowcy, bowiem na tym dystansie Polacy zdobyli aż... cztery medale: Joanna Jóźwik (srebro), Angelika Cichocka (brąz), Patryk Dobek (złoto) i Mateusz Borkowski (srebro). Warto zauważyć, że Dobek na co dzień biega 400 m pp! Na koniec brązowe medale zdobyli Piotr Lisek w skoku o tyczce oraz kobieca sztafeta 4x400 m.

SKOKI NARCIARSKIE\\\ W Oberstdorfie Polacy zdobyli brązowy medal mistrzostw świata na dużej skoczni, a mogło być jeszcze lepiej, bowiem prowadzili przed ostatnią grupą skoczków. Różnice w czołówce były jednak niewielkie, w efekcie ostatecznie złoty medal niespodziewanie obronili Niemcy, srebro dla Austriaków, a sensacją zawodów było dopiero 6. miejsce Norwegów.
Brąz to m.in. „zasługa" Dawida Kubackiego, który spisał się poniżej oczekiwań w ostatnim skoku - żeby biało-czerwoni zdobyli złoto, Kubacki musiał skoczyć 137 m, tymczasem osiągnął jedynie 127,5 m, co oznaczało, że Polacy - Piotr Żyła, Andrzej Stękała, Kamil Stoch i Dawid Kubacki - zostali wyprzedzeni jeszcze przez Austriaków. W ten sposób powtórzyli osiągnięcie z 2013 i 2015 roku (w 2017 roku w Lahti zdobyli złoto, a dwa lata temu w Seefeld zajęli czwarte miejsce).
W sobotnim konkursie na Schattenbergschanze rywalizowało 14 reprezentacji: Polska, Rumunia, Ukraina, Kazachstan, Stany Zjednoczone, Czechy, Finlandia, Rosja, Szwajcaria, Japonia, Słowenia, Austria, Niemcy i Norwegia.

MMA\\\ Jan Błachowicz nie był faworytem w walce z Nigeryjczykiem Israelem Adesanyą, nieprzewidywalnym mistrzem kategorii średniej, a mimo to podczas gali UFC 259 Polak wygrał na punkty (49-46, 49-45, 49-45) i obronił pas wagi półciężkiej.

PIŁKA NOŻNA\\\ W klasyku niemieckiej Bundesligi Bayern Monachium pokonał 4:2 (2:2) Borussię Dortmund. Mecz zaczął się od prowadzenia gości 2:0 po trafieniach Erlinga Haalanda, ale potem trzy razy na listę strzelców wpisał się Robert Lewandowski. Był to szósty mecz z rzędu przeciwko Borussii na Allianz Arenie, w którym Lewandowski zdobył minimum 2 bramki! Po 24 kolejkach Polak ma już 31 goli i do rekordu Gerda Muellera brakuje mu jeszcze 9 trafień (do końca sezonu pozostało 10 kolejek).
Natomiast w Berlinie w rolach głównych wystąpili dwaj Polacy - olsztynianin Rafał Gikiewicz dzielnie strzegł bramki Augsburga (goście prowadzili 1:0), a do remisu efektowną główką doprowadził Krzysztof Piątek, po czym Hertha zdobyła jeszcze jednego gola i wygrała 2:1.
> **Inne wyniki:** Schalke 04 - Mainz 0:0, Borussia M. - Bayer Leverkusen 0:1, Freiburg - RB Lipsk 0:3, Hoffenheim - Wolfsburg 2:1, Eintracht Frankfurt - VfB Stuttgart 1:1, FC Koeln - Werder Brema 1:1, po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Arminia Bielefeld - Union Berlin.
> **Czołówka:** 1. Bayern 55; 2. Lipsk 53; 3. Wolfsburg 45; 4. Eintracht 43; 5. Bayer 40.
• **20. kolejka PKO Ekstraklasy:** Piast Gliwice - Stal Mielec 2:1, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Lechia Gdańsk 2:2, Raków Częstochowa - Cracovia 0:0, Wisła Kraków - Górnik Zabrze 0:0, Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 3:0, Pogoń Szczecin - Lech Poznań 0:1 (Salamon 40); Śląsk Wrocław - Legia Warszawa 0:1 (Wszołek 64). Poniedziałek: Warta Poznań - Wisła Płock (18).

PO 20 KOLEJKACH

1. Legia	42	34:20
2. Pogoń	35	24:13
3. Raków	35	30:20
4. Lechia	30	27:24
5. Zagłębie	29	26:22
6. Lech	28	28:25
7. Śląsk	28	24:21
8. Górnik	28	23:22
9. Piast	27	26:23
10. Wisła K.	25	30:26
11. Jagiellonia	25	26:32
12. Warta*	23	18:22
13. Wisła P.*	23	25:30
14. Cracovia	19	21:24
15. Podbeskidzie	18	20:44
16. Stal	16	21:35

SPORT W TV\\\ **Futsal.** Eliminacje mistrzostw Europy: Polska - Norwegia (17.20 TVP Sport)
• **Piłka nożna.** PKO BP Ekstraklasa: Warta Poznań - Wisła Płock (17.55 Canal+ Sport) liga angielska: Chelsea - Everton (18.55 Canal+ Sport 2), West Ham - Leeds (20.55 Canal+ Sport); liga włoska: Inter - Atalanta (20.40 Eleven Sports 1); liga hiszpańska: Real Betis - Alaves (20.55 Eleven Sports 2)
• **Siatkówka.** Tauron Liga: Developres SkyRes Rzeszów - Chemik Police (17.30 Polsat Sport); PlusLiga: Indykpol AZS - Resovia (20.30 Polsat Sport) **dryh, pes**

SHORT TRACK\\\ W Ogólnopolskich Zawodach Rankingowych w Białymstoku udział wzięło dziesięciu reprezentantów elbląskiego Orła, którzy wywalczyli cztery medale.
W kategorii juniorów młodszych na dystansie 777 metrów Martyna Górka wywalczyła srebrny medal. Natomiast w kategorii juniorów młodszych Tymon Hryniewiecki zajął trzecie miejsce na 500 i 777 m oraz w wieloboju. Na 500 m poprawił rekord życiowy wynikiem 50,809 sek.
W tej samej kategorii wiekowej Oskar Sokołowski zajął piątą lokatę na 1000 m.
Poza tym junior Jędrzej Borowiecki zajął 5. miejsce na 1000 m, a Jan Stosik na tym samym dystansie poprawił swój rekord życiowy, osiągając czas 48,362 **JK**

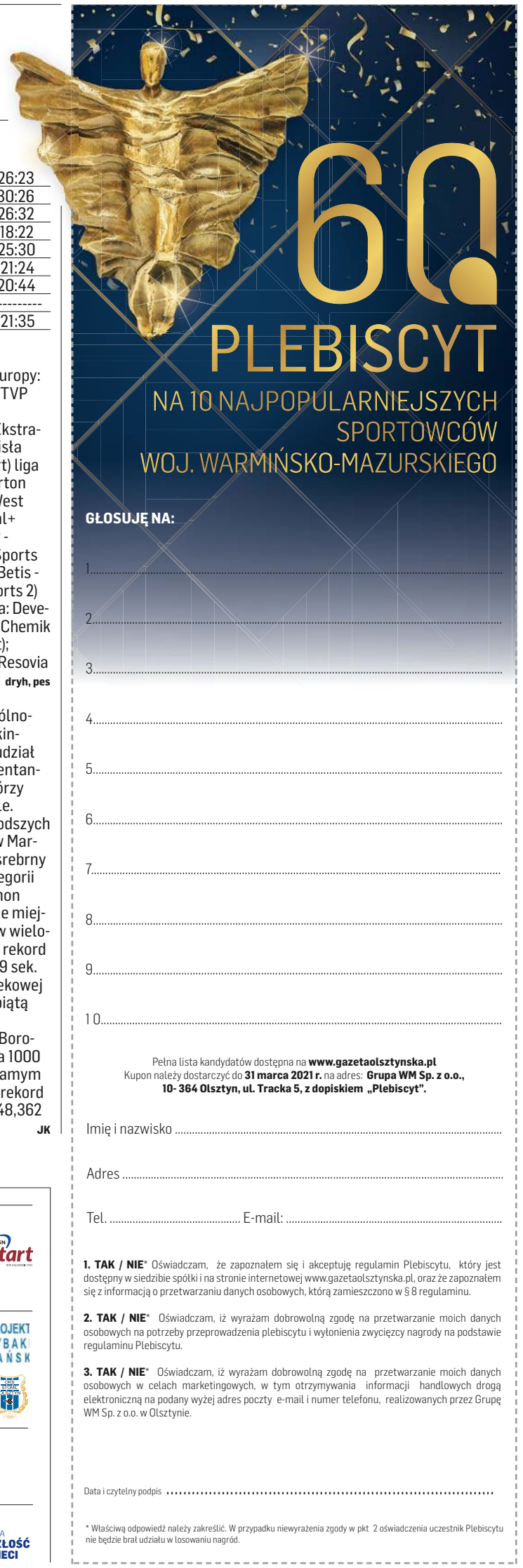

60 PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR: GRUPA WM

PATRONI HONOROWI: Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki; Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin; Starosta Olsztyński Andrzej Abako; Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz; Prezydent Elbląga Witold Wróblewski; Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz; Polski Komitet Paraolimpijski; PZSN Start

PARTNERZY STRATEGICZNI: citi handlowy

PARTNER PLATYNOWY: SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI: WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH; BBI; REZYDENCJE WARMIŃSKIE; PROJEKT RYBAK ŁAŃSK; DBK GROUP; PRZEMYSŁÓWKA HOLDING; ZIEMAR; UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE; ASZ; HOTEL MARINA CLUB

SPONSOR NAGRODY: bodyperfect fitness wellness & spa

PARTNERZY BRĄZOWI: OSiR OLSZTYN; OLSZTYN; POWIAT OLSZTYŃSKI

PATRONI MEDIALNI: GAZETA OLSZTYŃSKA; DZIENNIK ELBLĄSKI; nasz olsztyniak.pl; GOTV; wm.pl; KONGRES PRZYSZŁOŚCI; BEZgorsetu; FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

121otbp-C -K

121otbp-B -K

eprasa.pl cb4b5624d3

DAYS GONE NA PC I... NIE TYLKO

TO JUŻ PEWNE. KOLEJNA GRA EKSKLUZYWNA Z PS4 TRAFI WIOSNĄ NA PC. CO WIĘCEJ — TO NIE KONIEC MIGRACJI, BO DESKTOPOWCY DOSTANĄ WIĘCEJ GIER Z PS4. JAKI WIĘC SENS MA KONSOLA, SKORO GRY EKSKLUZYWNE DOSTAJE TEŻ INNA PLATFORMA? — PYTAJĄ GRACZE.

Fot. Sony

Po słowach Jima Ryana, CEO Sony Interactive Entertainment, zatwardzieli konsolowcy dostali szału. Ryan potwierdził, że niedługo na pecety powędrują kolejne tytuły ekskluzywne PlayStation.

Pierwsze będzie Days Gone. I w zasadzie po części można zrozumieć zdumienie konsolowego świata, bo to właśnie tytuły ekskluzywne były głównym argumentem przemawiającym za zakupem konsoli. Wywiad z Jimem Rayanem ukazał się na portalu GQ. Nie znamy listy gier, która trafi na pecety, ale na pewno jest to kilka pozycji. Days Gone debiutował na PS4, a niedawno doczekał się podkoksowanej wersji na PS5 (wsparcie 4K i 60 fps). Czy ten krok Sony jest totalnie niespodziewany? Nie. Bo przecież mieliśmy już przejście z PlayStation na PC w postaci Detroit: Become Human, Horizon Zero Dawn, a niedługo pecetowcy dostaną Kingdom Hearts.

JAK JIM RAYAN UZASADNIAŁ DECYZJĘ?

„Myślę, że zmieniło się kilka rzeczy. Na początku 2021 roku jesteśmy z naszymi studiami deweloperskimi i tworzonymi przez nie grami, w lepszej kondycji niż wcześniej. Szczególnie w drugiej połowie cyklu życia PS4 nasze studia stworzyły wspaniałe gry. Istnieje możliwość zaprezentowania ich szerszej publiczności i poznania bliżej ekonomii tworzenia dla niej gier, a to nie zawsze jest proste. Koszty produkcji gier wzrosły, bo rośnie ich kaliber. Łatwiej jest je jednak udostępniać właścicielom platform innych niż konsole."

Znamy też wymagania Days Gone na PC:

Minimalna konfiguracja sprzętowa:
system operacyjny: Windows 10 64-bit
procesor: Intel Core i5-2500K 3.3 GHz / AMD FX 6300 3.5 GHz
8 GB RAM
karta graficzna: Nvidia GeForce GTX 780 (3 GB) / AMD Radeon R9 290 (4 GB)
DirectX: Wersja 11
70 GB wolnego miejsca na dysku (rekomendowany dysk SSD)

Zalecana konfiguracja sprzętowa:
system operacyjny: Windows 10 64-bit
procesor: Intel Core i7-4770K 3.5 GHz / AMD Ryzen 5 1500X 3.5 GHz
16 GB RAM
karta graficzna: Nvidia GeForce GTX 1060 (6 GB) / AMD Radeon RX 580 (8 GB)
DirectX: Wersja 11
70 GB wolnego miejsca na dysku (rekomendowany dysk SSD)

Days Gone to hit PS4. Survival osadzony w postapokaliptycznej Ameryce Północnej. Oczywiście, że chodzi o wirusa i że ludzie zmienili się w krwiożercze potwory. Nic nowego. Ale... tak naprawdę nie do końca. Sterujemy Deaconem St. Johnem. Kiedyś był w gangu motocyklowym, po czym zostało mu zamiłowanie do tych maszyn, a obecnie jest łowcą nagród. Mierzymy się z upadkiem cywilizacji i osobistym dramatem bohatera. W grze chodzi głównie o przetrwanie. Nie ma walki o wyzdrowienie, bo ta została już dawno przegrana przez organizację NERO, którą zresztą spotkamy w grze. Cały świat jest otwarty, a kamerę umieszczono za plecami głównego bohatera (innej opcji nie było). Wykonujemy — klasycznie — misje główne i poboczne, walczymy z ludźmi i innymi potworami (słowo innymi zostało użyte celowo).

A skoro przy tych potworach jesteśmy, to właśnie znaleźliśmy się przy wyróżniku tej gry, czyli przy hordach wrogów. Wywoływało to ekscytację już podczas wczesnych prezentacji rozgrywki — horda może liczyć kilkaset osobników, a ich zachowanie determinuje np. cykl dobowy.

W WALCE WYKORZYSTUJEMY NIE TYLKO ARSENAŁ, ALE I ELEMENTY OTOCZENIA. BEZ TEGO NIE MACIE SZANS NA ZWYCIĘSTWO. MUSIMY SIĘ TEŻ ZASTANOWIĆ PRZED ZAANGAŻOWANIEM W KONFLIKT, BO TWÓRCY POŁOŻYLI NACISK NA TAKTYKĘ.

Na szczęście nasz bohater ma pokaźny arsenał i kilka asów w rękawie, np. opcję bullet time, czyli spowalnianie czasu, ale też survival vision, który umożliwia podkreślanie przedmiotów i przeciwników.

Postać się oczywiście rozwija i nie brakuje craftingu. Zarówno pod względem broni, jak i usprawnień motocykla. I nie myślcie, że macie tutaj nieograniczone ilości benzyny. Wręcz przeciwnie.

TO DOSYĆ WYMAGAJĄCA GRA, ALE BARDZO SOLIDNIE ZROBIONA. GRAFIKA JEST REALISTYCZNA (SILNIK UNREAL ENGINE 4), ZWŁASZCZA PO DOPAKOWANIU NA PS5, A PRZECIWNICY MOGĄ NAS WIELOKROTNIE ZASKOCZYĆ.

Jeśli chcecie, to możecie zwiększyć poziom wyzwania i grać np. w trybie survival, gdzie nie dostaniecie opcji szybkiej podróży, a interfejs będzie nieco uproszczony. Na dodatek można się pobawić w samą walkę z hordami. Wrażenia wizualne na najwyższym poziomie.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl cb4b5624d3

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Wiosenny krajobraz
Piotr Hajdus

Zalew Wiślany
Rafał Jurewicz

Zamek w Szymbarku
Radosław Etmański

Drodzy Państwo, mam dla państwa propozycję. Dzisiaj każdy z nas jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to, aby zdobyć bezpłatny dostęp do e-wydań „Gazety Olsztyńskiej". Co trzeba zrobić? Wystarczy wysłać zdjęcie ciekawego budynku, przyrody, rzeki, jeziora czy po prostu siebie na spacerze. Autorzy zdjęć zamieszczonych w Gazecie lub w jednym z naszych tygodników otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej". Swoje zdjęcie wysyłajcie tutaj: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o zaznaczenie jak mamy je podpisać: imieniem i nazwiskiem czy w inny sposób oraz o krótkie info opisujące co na nim jest.

Igor Hrywna

Droga Pieniężno-Kajnity
Elżbieta Zakrzewska

Siemki koło Reszla
Elżbieta

Pomnik przy ul. Chopina w Kętrzynie
Jarosław Siwek

eprasa.pl cb4b5624d3